

Wydano z dubletów  
Dz. Publ. m. st. W-wy

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. CENA NUMERU 60 GROSZY

# SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU  
TERYTORJALNEGO

Rok XIX. Warszawa, 25 kwietnia 1937 r.

nr 17.



## TREŚĆ NUMERU

*F. Branny.* — W sprawie planowej gospodarki w samorządzie ziemskim.

*M. Korwin-Piotrowski.* — Nadzór nad gminą wiejską.

*F.* — Wiejskie lotne ośrodki zdrowia.

Głosy czytelników:

*L. Czech.* — Umożliwmy wsi podejmowanie inwestycji.

Przegląd orzecznictwa  
Sprawy bieżące  
Wiadomości gospodarcze  
Poradnik samorządowy  
Przegląd wydawnictw.

## ZARZĄD GMINY WIEJSKIEJ WE JHEROWO POW. MORSKIEGO

### O G Ł A S Z A    K O N K U R S

#### na stanowisko drogomistrza gminnego

**W a r u n k i:** 1) obywatelstwo polskie, 2) uregulowany stosunek do służby wojskowej, 3) nieprzekroczony 35 rok życia, 4) ukończenie średniej szkoły technicznej, 5) conajmniej dwuletnia praktyka zawodowa, 6) pożądana znajomość budownictwa.

Wynagrodzenie wg grupy XII st. st. dla pracowników samorządowych wraz z dodatkiem na mieszkanie oraz ryczałt na rozjazdy.

Posada do objęcia od 1 maja 1937.

Należy udokumentowane podanie z życiorysem należy wnieść do dnia 30 kwietnia 1937.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Wójt: (—) Łakomy

## W Y D Z I A Ł   P O W I A T O W Y   W   L U B L I N I E

### O G Ł A S Z A    K O N K U R S

#### na stanowisko Dyrektora Szpitala Powiatowego w Jaszczowie na 30 łóżek

**W a r u n k i:** 1) obywatelstwo polskie, 2) conajmniej 3-letnia praktyka szpitalna i 3) dobra znajomość chirurgii i akuszerii.

Wynagrodzenie: pobory wg VII-ej grupy uposażenia pracowników samorządowych, mieszkanie, opał, i światło.

Oferty wraz z życiorysem i odpisami dyplomu i świadectw pracy należy nadsyłać do Wydziału Powiatowego w Lublinie ul. Wieniawska 12 do dnia 25 maja b. r.

Stanowisko do objęcia od 1 lipca 1937 r.

Przewodniczący Wydziału: (—) Dr Dankowski

## R A C H M I S T R Z

jednego z zarządów miejskich (województwo warszawskie), lat 34, — 5 klas gimnazjum, — 16-cie lat pracy biurowej, w tym 7 lat jako buchalter bilansista instytucji prywatnej i 6 lat pracy samorządowej jako rachmistrz, znajomość korespondencji, spraw ubezpieczeniowych, spraw podatkowych, prawa budżetowego i przepisów kasowo-rachunkowych oraz znajomość 3-ch systemów buchalterii przebitkowo-kartotekowej, — siła fachowa — **poszukuje posady rachmistrza zarządu mlejskiego, sekretarza gminy, względnie pomocnika rachmistrza wydziału powiatowego.**

Miejscowość obojętna.

Łaskawe oferty proszę kierować do Admin. tyg. "SAMORZĄD" dla „K. P.”

## 1000 KOPERT NA DOWODY METRYKALNE

**N A B Y Ć   M O Ż N A   Z A   Z Ł   40.—**

**T   Y   L   K   O**

**W SAMORZĄDOWYM INSTYTUCIE WYDAWNICZYM**

**WARSZAWA, UL. MIODOWA 6,    TEL.: 5-92-63, 6-82-18,    P. K. O. 1520.**

cz. 13458/19/17

# SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

<p>PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH. OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ. NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY. KONTO CZEKOWE W P. K. O. 52.020</p>	<p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA. MARSZAŁKOWSKA 81a TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06. ADMINISTRACJI 9-61-92. Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł., 1/2 str. 175 zł., 1/4 str. 87 zł. 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł., 1/2 str. 125 zł., 1/4 str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł., 1/2 str. 60 zł., 1/4 str. 30 zł.</p>
--	---	--

ROK XIX.

WARSZAWA, 25 KWIETNIA 1937 r.

nr 17

TREŚĆ nru 17. W sprawie planowej gospodarki w samorządzie ziemskim — *F. Branny*. Nadzór nad gminą wiejską — *M. Korwin-Piotrowski*. Wiejskie lotne ośrodki zdrowia — *F.* Głosy czytelników: Umożliwmy wsi podejmowanie inwestycji — *L. Czech*. Przegląd orzecznictwa — *STO*. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Przegląd wydawnictw.

## W sprawie planowej gospodarki w samorządzie ziemskim

Żyjemy w ostatnich miesiącach pod hasłem inwestycji, mających na celu między innymi i zatrudnienie bezrobotnych. Mówiąc lub pisząc o bezrobotnych, przeciętny obywatel ma często na myśli robotników, którzy z tych czy innych powodów utracili pracę w przemyśle. Zapomina się nieraz o bezrobotniaku na wsi, o licznej rzeszy bezrobotnych i małorolnych, nie znajdujących zatrudnienia w rolnictwie.

O zatrudnienie bezrobotnych w miastach i ośrodkach przemysłowych troszczą się w pierwszym rzędzie władze państwowe, natomiast bezrobotni i niedostatecznie zatrudnieni na wsi tylko w znikomym procencie znajdują zatrudnienie przy inwestycjach państwowych i samorządowych, mając ponadto nieduże zresztą możliwości zdobycia własnego warsztatu pracy przy procesach parcelacji, znoszenia słuzebności i melioracji. Wprawdzie część ludności wiejskiej, nie znajdującej zatrudnienia na wsi, odpływa stale do miast, lecz odpływ ten jest ograniczony możliwościami znalezienia pracy zarobkowej w miastach, ponadto zaś odpływ ten bywa stale z nawiązką wyrównywany przez stały i znaczny przyrost naturalny ludności wiejskiej.

W procesie zatrudniania ludności wiejskiej, stwarzania dla niej samodzielnych warsztatów pracy samorząd ziemski brał dotychczas w minimalnym stopniu udział, a to ze względu na szczupłe możliwości finansowe oraz na brak jakiegokolwiek planu celowego powiązania swej akcji, z ogólnopństwowym planem gospodarczym.

Zastanówmy się nad możliwościami finansowymi samorządu ziemskiego. Obecny stan finansów samorządu ziemskiego — ze względu na jego strukturę — wyklucza prawie że zupełnie jakiegokolwiek rodzaju inwestycje z funduszy własnych. Głównym źródłem dochodu pow. zw. sam., stanowiącym ponad 40% ogółu dochodów zwyczajnych, są opłaty drogo-

we, a więc podatek celowy, przeznaczany na utrzymanie istniejących i na budowę nowych dróg. Już obecnie wpływy z tego źródła w znacznej liczbie pow. zw. sam. wystarczają zaledwie na konserwację istniejących dróg i mostów, a więc o budowie nowych dróg z opłat drogowych w takich powiatach nie możemy mówić.

Ponadto pow. zw. sam., administrujące drogami państwowymi, pokrywają właśnie z opłat drogowych niezbędne wydatki na ich konserwację, bądź nie otrzymując, bądź otrzymując tylko część zwrotu tych wydatków od państwa, a to wobec niedostatecznego od szeregu lat państwowego budżetu drogowego. Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę wydatki pow. zw. sam. na zdrowie, na popieranie rolnictwa i na administrację, to nie tylko na cele inwestycyjne, lecz także na cały szereg obowiązkowych zadań pow. zw. sam. nie znajdujemy już żadnych funduszy własnych.

W gminach wiejskich sprawa źródeł dochodowych, z których poza wykonaniem ciążących na gminie obowiązków — możnaby pewne kwoty odrzucić na cele inwestycyjne, przedstawia się jeszcze mniej różowo. Normalne źródła dochodu nie wystarczają na bieżące potrzeby gmin i ustawodawca na wypadek niedoboru budżetowego, związanego z koniecznością pokrycia najniezbędniejszych wydatków gminy, przewidział podatek wyrównawczy, ograniczając zarazem wysokość tego podatku. Jest to więc również pewnego rodzaju podatek celowy. Ograniczona w ustawie stawka tego podatku, oraz jego przeznaczenie (pokrycie niedoboru w wydatkach zwyczajnych) nie pozwalają na wykorzystanie tego źródła dochodu na cele inwestycyjne. Jak słabe i niedostateczne jest finansowe wyposażenie gmin wiejskich, dowodzi tego procentowy stosunek wpływów z podatku wyrównawczego do ogółu wpływów gmin z in-

W-1749/78/267



nych źródeł. W niektórych gminach wiejskich podatek wyrównawczy stanowi około 50% ogółu dochodów gminy. Oczywiście, że finanse poszczególnych i nielicznych zresztą gmin wiejskich mogą kształtować się pomysłnie, jednakże na ogół gminy wiejskie nie mogą się uporać z zaspokojeniem potrzeb mieszkańców w zakresie szkolnictwa i opieki społecznej (koszty leczenia), pomijając cały szereg innych ustawowych a niezaspokojonych potrzeb.

Niezliczona moc potrzeb w każdej dziedzinie życia społecznego jest żywym przykładem nie tylko naszego ubóstwa, lecz w znacznym stopniu nieumiejętności gospodarowania, a to zarówno w gospodarce publicznej, jak i prywatnej. Rzadko który przeciętny inteligent ma zrównoważony budżet domowy, a rzadziej jeszcze myśli o przyszłości. Ten system gospodarki prywatnej znajdujemy i w gospodarce publicznej. Zupełnie odmiennego przykładu i wzoru dostarcza nam wieś. Tam widzimy skrzętne i oszczędne gospodarowanie, tam spotykamy się z troską nie tylko o dzień dzisiejszy, ale i o przyszłość. Stamtąd więc musimy czerpać wzory.

Czy samorząd ziemski w dobie obecnej jest w możności pomysłu i urzeczywistnić jakiegokolwiek inwestycje, licząc tylko na własne siły? Śmiem twierdzić, że tak, że samorząd ziemski ma szereg najróżnorodniejszych środków, które może przeznaczyć na inwestycje, wprawdzie nie efektowne, błyszczące i krzyczące, ale skromne i potrzebne. Trzeba tylko nad tymi różnymi sposobami zdobycia środków dobrze się zastanowić, a nie szukać wzorów na zasobnym w fundusze zachodzie; trzeba tylko posługiwać się „chłopskim rozumem“, a wszystko się uda.

Weźmy na chwilę pod uwagę dotychczasową planowość w gospodarce samorządowej. Jeżeli można mówić o planowości w ogóle, to gospodarka ta kształtowała się od wypadku do wypadku, w zależności częstokroć od upodobań jej kierowników, wojewodów, naczelników różnych wydziałów, przewodniczących wydziałów powiatowych i wójtów. Jednemu podobały się czy jeszcze nadal podobają drogi, więc kasuje przytułki i sierocińce, inny chce podnieść kulturę wsi, melioracje, które nigdy nie są konserwowane, jeszcze inny rozbudowuje jedną dziedzinę, a zaniedbuje drugą. Taką gospodarkę można porównać z gospodarowaniem rolnika, który by chciał podnieść hodowlę, a zaniedbuje zupełnie uprawy, mającej mu dostarczyć potrzebnych do hodowli produktów rolnych. Gdy hodowlą nie da mu spodziewanych wyników, przerzuca się do innej gałęzi wytwórczości na swym warsztacie rolnym.

Rezultatem takiej bezplanowej gospodarki bywa nędza i zadłużenie danego warsztatu. To samo dzieło się i dzieje się może i na pewno w zmniejszonej już skali w samorządach, oczywiście, że nie we wszystkich.

Gospodaruje się z roku na rok bez zakreślonego na dłuższą metę planu; w tym roku kładzie się główny nacisk i wysiłek w jednym kierunku, w następnym zaś roku w wręcz odwrotnym. Wyniki są aż nazbyt wymowne: rozpoczęte drogi, gmachy szkolne, szpitalne, rzeźnie, spichlerze itd. I w takich wypadkach, gdy nie ma środków na wykończenie rozpoczę-

tych prac, nie można myśleć o dalszych i następnych pracach o charakterze inwestycyjnym.

Ruszając z impasu, trzeba przede wszystkim opracować szczegółowy plan gospodarczy, który chcemy w najbliższej przyszłości realizować. Musimy więc, poczynając od gromady i gminy, a kończąc na powiecie i województwie, rejestrować wszelkie potrzeby w każdej dziedzinie życia samorządowego i stopniowo potrzeby te segregować, a następnie przystąpić do ułożenia projektu planu kilkoletniego, składającego się z projektów planów jednorocznych. Projekty planów, dostosowane do potrzeb i możliwości finansowych miejscowych przy uwzględnieniu wyzyskania wszelkich świadczeń pieniężnych i naturalnych, winny być przedyskutowane i przyjęte przez organa stanowiące danej jednostki samorządowej i przedstawione do zatwierdzenia władzy nadzorczej. Władza nadzorcza, mając plany ze wszystkich jednostek danego terenu, a więc wydział powiatowy ze wszystkich gmin wiejskich i miejskich niewydziałonych, w zależności od potrzeb danego terenu i od możliwości finansowych oraz realności przedstawionych planów bądź odsyła je do poczynienia zmian, celem przystosowania planu do ogólnopowiatowej polityki gospodarczej, bądź też na podstawie przyjętych od gmin planów opracowuje tym samym systemem powiatowy plan gospodarczy, obliczony również na lat kilka. Następnie powiatowy plan kilkoletni, zaakceptowany przez radę powiatową, zostaje przedstawiony wojewodzie, który z kolei plan ten zatwierdza bądź też odsyła celem dokonania w nim zmian w myśl ogólnego - państwowych wytycznych dla polityki gospodarczej.

Kilkoletnie plany gospodarcze poszczególnych jednostek samorządowych, plany inwestycyjne, są prosto rejestrami potrzeb danego terenu. Zaaprobowane przez władze nadzorcze muszą być wykonywane bez względu na zmiany, jakie dokonują się na stanowiskach kierowników gospodarki samorządowej w poszczególnych związkach samorządowych, bez względu na dobrą czy gorszą koniunkturę gospodarczą. W tych ostatnich wypadkach mogą i muszą być pewne odchylenia od ustalonego planu in plus lub in minus, co może wpłynąć tylko na przyspieszenie lub opóźnienie wykonania nakreślonego i ustalonego planu, lecz zygzaków i wyskoków nie będzie.

Wykonywanie tego rodzaju planów gospodarczych odbywa się przy pomocy funduszków własnych. Przypuśćmy, że państwo, które w chwilach depresji gospodarczej niezbyt wiele środków poświęcić może na rzecz związków samorządowych, z chwilą poprawy koniunktury chce ożywić życie gospodarcze przez stworzenie ogólnego - państwowego planu inwestycyjnego, systematycznie i konsekwentnie realizowanego. Przypuśćmy następnie, że związki samorządowe mogą otrzymać z funduszków państwowych pewne sumy na inwestycje. I teraz dopiero robi się prawdziwe zamieszanie. Państwo, ściślej władze centralne, nie wiedzą, jakie są najniezbędniejsze potrzeby na dole, a samorządy nie wiedzą, które z tych niezliczonych potrzeb należałoby wysunąć na plan pierwszy, jak również nie mają przygotowanych żąd-

nych planów ani kosztorysów. I wtedy co się dzieje? Zbiera się na gwałt dane, wojewoda telefonicznie żąda danych od starostów, starostowie od wójtów itd. i opracowuje się pobieżnie plany inwestycyjne dla samorządów bez ich udziału. W tych najważniejszych momentach życia samorządowego zorganizowane w organach samorządowych społeczeństwo siłą rzeczy jest usuwane od udziału w pracy, od decydowania o własnych potrzebach, a wzywa się je, gdy trzeba będzie uchwalić pewne ciężary na rzecz, przez kogo innego zdecydowanych prac i programów. Ten system „szkoły życia obywatelskiego“ musi zniknąć z praktyki życia samorządowego, jeśli chcemy, by całe społeczeństwo wzięło czynny udział w organizowaniu prac samorządowych, by apatię i bierność społeczeństwa można było zaliczyć do przeszłości.

Znaczną część kilkoletniego planu gospodarczego danego związku samorządowego będzie stanowić program inwestycyjny. Nasuwa się więc pytanie, skąd wziąć środki na wykonanie inwestycyjnej części planu gospodarczego, skoro bieżące dochody nie wystarczają na opędzenie najniezbędniejszych wydatków? Śmiem twierdzić, że środki się znajdują, jeśli tylko zdołamy je odpowiednio zmobilizować. Zdaniem moim na pokrycie potrzeb inwestycyjnych powinny być zużyte przede wszystkim zaległości podatkowe, powstałe w okresie kryzysu. Zaległości te należy ściągnąć czy to w zbożu, w kamieniu, w ciele, w budulcu, w ziemi, przejętej przez dany związek samorządowy, czy też wreszcie w go-tówce, o ile zalegający nie wybierze żadnej z powyższych form uiszczenia zaległości. Przejmując np. ziemię, możemy tym samym nadzie-lic ją przy współdziałaniu władz rolnych rodziny kwalifikujące się do korzystania z opieki społ., a sposób pobudowania warsztatu rolnego łącznie z puszczeniem go w ruch nie powinien nastęrczać żadnych większych trudności i można tego dokonać bez posiadania gotówki, o czym napiszę oddzielnie.

Dalsze środki na wykonywanie inwestycji można będzie zdobyć przez podnoszenie w miarę popra-

wy życia gospodarczego stawek podatkowych, z założeniem, że pewna część podatku zawsze będzie mogła być uiszczana w naturze.

Poważne środki na inwestycje możemy również znaleźć przez odciążenie związków samorządowych od różnych zbędnych obowiązków i prac oraz przez organizację administracji. To zadanie będzie najtrudniejsze do wykonania, gdyż jesteśmy po prostu za wygodni i mało odważni, jeśli chodzi o zasadnicze sprawy. Sprzeciwów znajdzie się w tej materii bardzo wiele, a usprawiedliwień na własną nieudolność jeszcze więcej. Tak już się to u nas przyjęło, że w momencie pogarszania się koniunktury gospodarczej przystępujemy do robienia oszczędności drogą usprawniania administracji publicznej, a zazwyczaj kończy się po dłuższych pracach w tej dziedzinie stwierdzeniem, że usprawnienie pociągnie za sobą większe wydatki, na które nas w tej chwili nie stać. W momencie poprawy koniunktury zajęci jesteśmy opracowaniem planów inwestycyjnych, a usprawnienie, jako „błaha sprawa“, nie może dezorganizować w tak ważnej chwili gospodarki publicznej, a więc zostaje wszystko znowu po dawnemu.

Brak w samorządzie kilkoletnich planów gospodarszych powoduje chaos nie tylko w gospodarce samorządowej, ale jako skutek przenika i do gospodarki prywatnej. Nasza wewnętrzna produkcja w różnych dziedzinach jest również bezplanowa. Gdybyśmy dzisiaj chcieli przystąpić do zakładania sadów owocowych, do zadrzewiania dróg, do budowy gmachów użyteczności publicznej, to zabrakłoby nam drzew, cegły, cementu i innych materiałów, bo popyt na różne materiały ze strony samorządów jest jedną wielką niewiadomą. Jeśli więc chcemy przyczynić się do ożywienia życia gospodarczego, które odciągnie nam ze wsi nadmiar rąk bezrobotnych, jeśli chcemy podnieść wieś naszą kulturalnie i gospodarczo, to bez stałej, planowej i systematycznej pracy oraz bez współdziałania obywateli tego nie dokonamy. Czas już najwyższy zmienić system pracy w samorządzie ziemskim.

F. Branny

## Nadzór nad gminą wiejską

W artykule pod tym samym tytułem, zamieszczonym w nrze 13 „Samorządu“, p. W. Weber poruszył stare, a jednak wciąż aktualne zagadnienie usprawnienia nadzoru nad gminą wiejską. Zagadnienie to co roku omawiane jest na łamach prasy samorządowej bez widocznych skutków, co świadczy z jednej strony o jego aktualności (autorami artykułów zwykle są działacze samorządowi z terenu), z drugiej zaś o tym, że czynniki miarodajne nie chcą, albo nie mają czasu na przywiązywanie do niego zbyt dużej wagi, pozostawiając istniejący od lat kilkunastu stan rzeczy nienaruszonym.

Pomijając ujęcie prawne kwestii nadzoru nad gminą wiejską, które jest wszystkim dostatecznie znane i nie wymaga specjalnych omówień, chcę poruszyć na tym miejscu te tylko fragmenty praktycz-

nego jej rozwiązania, które podniósł w swym artykule p. W. Weber, a które zdaniem moim nasuwają szereg wątpliwości.

A więc przede wszystkim sprawa wewnętrznego nadzoru. Uzasadniając dość szeroko tezę, że „do nadzoru nad gminą wiejską powołany jest w pierwszym rzędzie wójt“, Szanowny Autor, mając na myśli chyba tylko wewnętrzną kontrolę w gminie, zbyt rozszerza atrybucje wójta, zapominając o tym, że wójt jest przeciwieństwem wykonawcą uchwał zarządu i rady gminnej i jako kierownik gospodarki gminnej podlega kontroli wewnętrznej gminnej komisji rewizyjnej, o której w swym artykule p. Weber nic nie wspomina, widocznie nie doceniając jej znaczenia. A przecież niesłusznie, bo właśnie gminna komisja rewizyjna powołana jest w pierwszym



rzędzie do nadzoru nad funkcjonowaniem gospodarki i administracji gminnej w zakresie spraw, dotyczących ściśle działania własnego, że tak powiem — samorządowego.

Samodzielność wójta, którą propaguje p. Weber, niekoniecznie dać może dobre wyniki, jeżeli będzie on dążył do zawieszania i wstrzymywania uchwał organów gminnych oraz do wydawania decyzji w zastępstwie kolegium zarządu. Tak pojęta samodzielność w najkrótszym czasie z pewnością doprowadzić musi do poważnych konfliktów między wójtem a zarządem i radą gminną, które uniemożliwiają nie tylko wszelką współpracę z nimi, lecz w konsekwencji spowodować muszą „wykończenie się” wójta na terenie gminy jako „działacza samorządowego. Wypadków podobnego „samorządzenia się” wójtów mamy zanotowanych sporo; niestety, tacy przygodni samorządowcy krótko zazwyczaj popasali na stolcu wójtowskim i pozostawiali po sobie pamięć jak najsmutniejszą, ponieważ stosowane przez nich metody wychowawcze zohydzały ludziom dobrej woli, garnącym się do pracy samorządowej, ideę samorządu i odstraszały po prostu od udziału w pracach organów ustrojowych związków samorządowych.

Przecież powszechnie już utarła się maksyma, że samorząd jest szkołą pracy obywatelskiej, potwierdzona niejednokrotnie przez najwybitniejszych naszych znawców samorządu, a jeżeli tak jest, to czy kierownicy poszczególnych jednostek samorządowych, którym z tytułu zajmowanego stanowiska przeznaczona jest rola nauczyciela i przodownika w tej szkole, powinni mieć nastawienie, że się tak wyrażę, policyjne do obrad i wniosków organów samorządowych, którymi kierują?

Nie na tym polega rola i zadania prawdziwego samorządowca, jakim niewątpliwie powinien być dobry wójt. Rola jego, jako kierownika pracy samorządowej na powierzonym mu odcinku gminnym, polega przede wszystkim na wychowywaniu w duchu samorządowym ludzi wciągniętych w kierat pracy samorządowej, nieustannym pouczeniu i instruowaniu, jak należy pracować dla dobra państwa i samorządu, wyjaśnieniu wszelkich przepisów prawnych, dotyczących samorządu i uświadamianiu o obowiązkach obywatelskich, wpływających z piastowania mandatu samorządowego.

Dobry wójt będzie niewątpliwie cieszył się autorytetem i szacunkiem nie tylko wśród członków organów gminnych, lecz i w całym społeczeństwie gminy i z pewnością nie będzie potrzebował uciekać się do żadnych środków represyjnych, gdyż podczas obrad zarządu czy rady potrafi on wytłomaczyć i przekonać członków tych organów, że uchwały nie mogą być sprzeczne z przepisami formalnymi lub niewykonalne, a już tym bardziej szkodliwe dla interesów gminy.

Rzecz oczywista, mogą się zdarzyć wypadki złośliwego ustosunkowania się niektórych radnych gminnych do prac wójta i zarządu gminy; są to jednak bardzo nieliczne wyjątki, będące zazwyczaj wynikiem zatargów personalnych, z którymi dobry wójt, mając za sobą większość rady, potrafi sobie zawsze poradzić.

Nie podzielam również zdania Szanownego Autora, że w dzisiejszych warunkach przeciętny wójt z wyboru posiada niedostateczny poziom intelektualny. Tak było kilkanaście lat temu, dziś stan rzeczy znacznie się odmienił na lepsze. Mamy obecnie w gminach, nawet na najbardziej wysuniętych na wschód terenach, sporo ludzi, posiadających nie tylko odpowiedni cenzus naukowy, lecz i praktyczne przygotowanie samorządowe, z których można dobrać odpowiedniego kandydata na stanowisko wójta. Przypuszczam, że w ogóle tacy wójtowie, „których cała działalność formalna sprowadza się do automatycznego podpisania papierku z przyłożeniem pieczęci w miejscu wskazanym przez sekretarza” (jak to pisze p. Weber), przeszli już do legendy. Przecież dziś żaden inspektor samorządowy nie dopuściłby do zatwierdzenia wójta - półanalfabety, a jeżeli by nawet przypadkowo taki się przemycił przez sito selekcji nadzoru powiatowego, to niewątpliwie w ciągu paru miesięcy zostałby zlikwidowany.

Między innymi, mówiąc o roli wójta, jako kierownika gminy, Szanowny Autor n.c. nie wspomina o współpracy jego z sekretarzem gminy, któremu nowa ustawa samorządowa nadała zupełnie poczesne miejsce w hierarchii gminnej. Jako kierownik biura, sekretarz gminy jest z natury rzeczy fachowym doradcą wójta, będąc niejako szefem sztabu gminnego, na którym ciąży obowiązek umiejętnej opracowania technicznej strony kampanii gospodarczej, wyrazem której jest każdoroczny preliminarz budżetowy. Reprezentuje on w zarządzie gminy czynnik fachowy, roli którego przy dzisiejszych skomplikowanych warunkach pracy w gminie i olbrzymim zakresie działania administracji gminnej nie sposób nie doceniać. I stąd wyciągam wniosek, że dla sprawy należytej kontroli wewnętrznej całości gospodarki gminnej kwestia doboru odpowiedniej osoby na stanowisko sekretarza gminy jest nie mniej ważna, niż osoba wójta.

Kwestia właściwego nadzoru nad gminą wiejską zaczyna się dopiero na szczeblu powiatowym, natomiast na szczeblu gminnym może być mowa tylko o wewnętrznej kontroli.

Z ramienia wydziału powiatowego nadzór nad gminą sprawuje zazwyczaj fachowy urzędnik — inspektor samorządu gminnego, noszący w niektórych powiatach nazwę referenta, względnie lustratora gminnego.

Jest rzeczą godną ubolewania, że niestety, czynniki miarodajne nie przywiązują dostatecznej wagi do sprawy wydania przepisów, szczegółowo normujących tryb wykonywania nadzoru nad gminami przez wydział powiatowy, instrukcja bowiem dla inspektorów samorządu gminnego, wydana w 1919 roku przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jest obecnie zupełnym anachronizmem, nie dostosowanym do zmienionych warunków pracy i w praktyce nie jest stosowaną. W niektórych województwach (np. wołyńskie) sprawa inspekcji powiatowej jest unormowana zarządzeniem wojewody i specjalną instrukcją, omawiającą szczegółowo czynności inspektora samorządowego, jako głównego czynnika

tej inspekcji, stanowi załącznik do statutu organizacyjnego biur wydziałów powiatowych. Zarządzenie to ustala dość szczegółowo tryb dokonywania inspekcji w gminach przez inspektora samorządowego oraz współpracę z nim w tym zakresie referentów wydziału powiatowego i starostwa oraz ramowy szemat protokołu lustracyjnego.

Ułatwia to ogromnie zadanie inspektora jako rewidenta i o ile praca w biurach gminnych została przez niego dobrze zorganizowana, nych została przez niego dobrze zorganizowana, a na stanowiska sekretarzy gminnych zostali dobrani ludzie odpowiednio wykwalifikowani, specjalnych trudności w pracy inspekcyjnej dobry inspektor mieć nie powinien.

Chodzi jednak głównie o to, by w zależności od wielkości powiatu i ilości nadzorowanych jednostek (szczególnie gdy są większe miasta) inspektor posiadał dostateczną pomoc w osobie jednego, a nawet i więcej pomocników i miał zapewnioną dostateczną pomoc kancelaryjną. Doświadczenie zdobyte na przestrzeni kilkunastu lat uczy nas, że przeciętnie należycie sprawować nadzór nad gminami może jeden inspektor samorządowy, o ile ilość nadzorowanych jednostek nie przekracza 6 — 7 średniej wielkości gmin, w wypadku zaś większej ilości konieczna jest pomoc.

Pomoc ta może się wyrażać nie tylko w postaci dodatkowych sił w inspektoracie, — lecz również we współpracy innych referentów wydziału powiatowego, a szczególnie rachmistrza.

Uważam, że wyjazdy rachmistrza wspólnie z inspektorem samorządowym na normalne lustracje gmin są bardzo wskazane i korzystne zarówno dla gmin, jak i dla wydziału powiatowego, ponieważ poza fachową pomocą inspektorowi przy rewizji rachunkowości gminnej rachmistrz wydziału osobiście załatwi na miejscu szereg spraw dotyczących uzgodnienia rachunków i zaległości podatkowych z księgami wydziału, a również wyjaśni wiele wątpliwości, jakie się stale nastęrczają w toku współpracy z gminami.

Otóż przy należycie zorganizowanej inspekcji powiatowej, gwarantującej harmonijne współdziałanie fachowego personelu samorządowego i państwowego (starostwo), praca inspektora samorządowego, aczkolwiek trudna i odpowiedzialna, może być tak ułożona, że znajdzie on czas również na spełnienie roli nauczyciela wiedzy samorządowej, roli instruktora - społecznika, powołanego do wychowania młodych i niedoświadczonych samorządowców w gminie.

Natomiast wysunięty przez p. Webera projekt przeziągnięcia członków wydziału powiatowego do nadzoru nad gminami równoległe z inspektorem samorządowym uważam za niemożliwy do przyjęcia.

Pomijając już to, że projekt powyższy koliduje z przepisami prawnymi, ponieważ w myśl art. 10, 33 i 35 dekretu o tymczasowej ordynacji powiatowej (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 141 z 1919 r.) wydział powiatowy, jako organ wykonawczy powiatowego związku samorządowego może działać tylko kolegialnie, wyrażając swoją wolę w formie uchwał

i to przy obecności co najmniej 3 członków oprócz przewodniczącego, żaden zaś zarząd członka wydziału powiatowego, występującego samodzielnie, przepisami, ani też regulaminami wewnętrznymi nie jest przewidziany, uważam, że również praktyczne skutki urzędowania członków wydziału powiatowego w gminach były by nie tylko niekorzystne, lecz nawet wręcz szkodliwe, a to z następujących powodów: 1) wydaje się wątpliwym, czy wszyscy członkowie wydziału powiatowego posiadają dostateczne doświadczenie i przygotowanie do sprawowania nadzoru nad celowością skomplikowanej gospodarki gminnej i pracę społeczno - samorządową w gminach (mam na myśli b. zabór rosyjski, a zwłaszcza województwa wschodnie, o które zdaje mi się głównie chodzi p. Weberowi), by móc pełnić rolę doradcy - instruktora, a wreszcie umieć wyciągnąć trafne wnioski z wyników przeprowadzonej inspekcji; 2) poświęcenie jednego tylko dnia w miesiącu na cele inspekcji przez członka wydziału powiatowego jest zupełnie niewystarczającym i w ciągu tak krótkiego czasu inspekcji samodzielnie członek wydziału żadnych konkretnych wyników nie osiągnie; 3) rozproszenie czynności nadzorczych wśród wieloosobowego aparatu, składającego się z urzędników fachowych i niezależnych od nich ludzi z wyboru, spowoduje chaos w całości inspekcji i dezorganizację w pracy nie tylko inspektora samorządowego, w rękach którego powinno przecież koncentrować się kierownictwo inspekcji, lecz i biura wydziału powiatowego; 4) wreszcie koszt urzędowania członków wydziału, szczególnie gdyby niektórzy z nich chcieli poświęcić więcej czasu na urzędowanie w gminach, spowodowałyby nieprodukcyjny wzrost wydatków administracyjnych, o obniżenie których od szeregu lat staczone przeciw są zaciekle boje.

Możliwość pogłębienia udziału nie poszczególnych członków, lecz wydziału powiatowego in corpore w nadzorze nad gminami wyobrażałbym sobie w formie okresowych wyjazdów w teren pod kierownictwem przewodniczącego i w asyście inspektora samorządowego oraz innych referentów fachowych do poszczególnych gmin dla zaznajomienia się na miejscu z urządzeniami gminnymi i stanem pracy gospodarczej i społecznej. Takie objazdy uzupełniały by pogładowo wiadomości członków wydziału powiatowego o stanie gmin i całości powiatu i ułatwiłyby im na posiedzeniach wydziału załatwianie spraw, dotyczących nadzoru nad gminami oraz ogólnego zarządzania gospodarką powiatową.

O tym, że kontrola gospodarki gminnej nie jest idealnie zorganizowana, wiemy dobrze wszyscy, lecz oprócz trudności w związkach samorządowych, natury finansowej usprawiedliwiających istniejący stan rzeczy i nie pozwalających na wzmocnienie inspekcji fachowej (oszczędności na poborach i kosztach podróży), najpoważniejszym mankamentem jest niedoceniecie nieomal powszechne ze strony władzy nadzorczej roli gminnych komisji rewizyjnych.

Tu, zdaniem moim, a nie gdzie indziej należy szukać rozwiązania zarządzenia podniesionego przez p. Webera, jeżeli chodzi „o czuwanie nad celowością polityki samorządowej w gminie oraz pra-



ca społeczno - samorządowa". Dobór właściwych ludzi do komisji rewizyjnych i stałe ich szkolenie powinno być specjalnym zadaniem władz nadzorczych i inspektorów samorządowych. Temat ten między innymi wyczerpująco został omówiony w świetnym artykule p. Elbe pt. „Niedostateczna kontrola gospodarki gminnej“ (Nr 37 „Samorządu“ z r. ub.), który nie wywołał szerszej dyskusji na łamach cza-

sopism samorządowych, a jednak dzięki głębokiemu i wszechstronnemu ujęciu sprawy, zdradzającemu wybitną znajomość zagadnień samorządowych ze strony Autora, zasługuje na jak największą uwagę. Artykuł ten prawdopodobnie został przeoczony przez p. Webera.

*M. Korwin - Piotrowski.*

## Wiejskie lotne ośrodki zdrowia

Na konferencji w dn. 31.I. i 1 i 2.II. rb., zorganizowanej przez Instytut Spraw Społecznych, a poświęconej opiece lekarskiej na wsi, dr St. Haczkiwicz omówił wyczerpująco organizację wiejskich lotnych ośrodków zdrowia, oraz ich rolę w akcji leczniczej i zapobiegawczej na wsi.

Wiejskie lotne ośrodki zdrowia zostały zorganizowane tytułem próby w powiecie krakowskim z inicjatywy wojewódzkiego związku międzykomunalnego przy poparciu ubezpieczalni społecznej oraz władz państwowych. Ośrodki tego typu funkcjonują w 8-miu miejscowościach.

Zadania lotnego ośrodka zdrowia nie różnią się zasadniczo od zadań stałego ośrodka zdrowia, gdyż zarówno wiejski lotny ośrodek zdrowia, jak i stały dążą do tego samego celu, tj. do podniesienia zdrowotności ludności wiejskiej przez udzielanie porad lekarskich, krzewienia zasad higieny oraz zapobiegania chorobom społecznym i zakaźnym. Różnica między lotnym a stałym ośrodkiem zdrowia polega na tym, że stały ośrodek zdrowia może mieć większą liczbę sprzętu i pomocy leczniczych, podczas gdy lotny ośrodek zdrowia może mieć tylko takie sprzęty, które można ulokować w samochodzie, którym lekarz wraz z higienistką objeżdżają kolejno wyznaczone miejscowości.

Wiejski lotny ośrodek zdrowia udziela w wyznaczonym miejscu porad, leczy, wydaje niezbędne lekarstwa itd. w tym zakresie, jaki dany ośrodek ma nakreślony w statucie. Może więc przeprowadzać działalność leczniczą, w zakresie medycyny zapobiegawczej i działalność sanitarną, lecz cała praca lotnego ośrodka musi się ograniczać w zależności od warunków lokalnych. Jeśli więc w lokalu znajduje się miejsce na urządzenie laboratorium analitycznego, na łaźnię, izolację chorych, to wszystko jest w porządku tylko w tym wypadku, gdy w tym lokalu będzie stale przebywać i w oznaczonych godzinach przyjmować i udzielać porad tylko w swoim zakresie higienistka - położna. W wolnych chwilach od przyjęć winna higienistka robić wywiady po domach w danym okręgu. Jeśli natomiast w oznaczonym dniu zjawia się we wsi lotny ośrodek zdrowia, tj. samochód, na którym przywieziono niezbędny sprzęt i którym równocześnie przyjechał lekarz i higienistka i w wyznaczonym lokalu w określonych godzinach udziela się porad i wskazówek, wygłasza się pogadanki z zakresu walki z poszczególnymi chorobami, robi się wywiady itd., to wszystko jest dobrze tak długo, dopóki lotny ośrodek zdrowia się nie

„ulotni“. Przypuśćmy, że w dwie godziny po wyjeździe lotnego ośrodka zdrowia zdarzyło się we wsi nieszczęście i ktoś się mocno poparzył lub też następuje bardziej powikłany poród itd., to wówczas potrzebujący pomocy ośrodka zdrowia nie będzie mógł z niej skorzystać. Jeśli w danym punkcie lotnego ośrodka zdrowia będzie stała higienistka - położna, to wówczas poczyni ona odpowiednie kroki, gdy sama nieszczęśliwemu wypadkowi nie będzie umiała zaradzić.

Tego rodzaju organizacja, tj. stały punkt ze stałą higienistką - położną, do którego zjeżdża w pewnych określonych dniach tzw. lotny ośrodek zdrowia będzie zresztą zgodny z instrukcją Ministerstwa Opieki Społecznej z lipca 1936 r. o organizacji i działalności ośrodków zdrowia, która to instrukcja w § 12 przewiduje, że „jeżeli na terenie okręgu są zbyt wielkie odległości, utrudniające ludności korzystanie z ośrodka zdrowia, można zorganizować dodatkowo pracę w ten sposób, żeby lekarz ośrodka zdrowia wyjeżdżał co pewien czas do bardziej odległych miejscowości i tam przyjmował osoby zgłaszające się. W takim przypadku pożądane jest, aby w takiej miejscowości czynna była stale pielęgniarka społeczna“.

Sprawą lokalu lotnych ośrodków zdrowia zajmują się „rady zdrowia“, wybrane przez rady gminne. Członkowie tych rad zdrowia opiekują się również lokalem, przeznaczonym na lotny ośrodek zdrowia, czuwają nad porządkiem w godzinach przyjęć i inkasują opłaty za udzielone porady. Koszt jednego wyjazdu oblicza dr St. Haczkiwicz na 40 złotych. Część kosztów pokrywa się z opłat, resztę ponosi wojew. międzykomunalny związek opieki społ., ubezpieczalnie społ. i Pow. Zw. Sam. w Krakowie.

Oczywiście, że w wypadkach, gdy ludność na wsi nie ma żadnej pomocy lekarskiej, to każdą inicjatywę, mającą choć w części uzupełnić tak dotkliwą dla ludności braki, należy powitać z uznaniem. Instytucja wiejskich lotnych ośrodków zdrowia w powiecie krakowskim wypełni jeśli nie zupełnie — bo tego nie jest w stanie wykonać — bo przynajmniej w części tę dotkliwą lukę.

W danym wypadku mam jednak pewne zastrzeżenia co do lotnych wiejskich ośrodków zdrowia, gdyż uważam je na tym terenie za typową „łataniinę“. Wiejskie lotne ośrodki zdrowia nie są niczym innym, jak ruchomą przychodnią ogólną, którą nie trudno było ulokować w samochodzie i puścić w teren, jeśli na obszarze 909 km<sup>2</sup> mamy ponad 600 km



dróg bitych. Na tym samym terenie mamy 4 lekarzy okręgowych i jeden ośrodek zdrowia stały w Wieliczce. Powiat liczy około 190 tys. mieszkańców, z czego przeszło 4.000 znajduje zatrudnienie w przemyśle. Nasuwa się pytanie, czy zasobny wojewódzki związek międzykomunalny opieki społ., ubezpieczalnia społ. i zamożny powiat krakowski nie mogli się w sumie zdobyć na kilka stałych ośrodków zdrowia? Przecież w powiecie jest 4 lekarzy okręgowych. Lotne wiejskie ośrodki zdrowia, słuszniej ruchome przychodnie. bardziej przydałyby się w powiecie nowotarskim, limanowskim bądź innym górskim powiecie aniżeli w bogatym podmiejskim i częściowo przemysłowym powiecie. Następnie wszelkie ruchome poradnie mają duże znaczenie

w powiecie o słabej sieci komunikacyjnej, o mocno-zubożalej ludności, w wypadkach, gdy panują nagminnie pewne choroby, ale nie powinno stosować się takiej formy pomocy zdrowotnej w wypadkach, gdy ona powinna być lepszą i gdy stać na lepszą pomoc lekarską.

Zastrzeżenia powyższe wysunąłem między innymi i głównie raczej dlatego, że nie chciałem, by ta nowa forma pomocy lekarskiej, która zresztą pod inną nazwą na terenie kilku powiatów funkcjonuje, nie była uznana za najlepszą i jako nowość nie była naśladowana tam, gdzie należy zorganizować bardziej stałą opiekę lekarską i zdrowotną dla ludności wiejskiej.

F.

## Głos czytelników

### Umożliwmy wsi podejmowanie inwestycji

W trosce o rozwój ruchu inwestycyjnego w samorządzie ziemskim, nie możemy pominąć w dyskusji niezmiernie ważnego zagadnienia, jakim są inwestycje na terenie gromad.

Ci, co pracują w samorządzie na dole, w gminie lub w powiecie, nieustannie są nagabywani przez ludność wiejską, przez światlejszych gospodarzy, przez sołtysów i radnych gromadzkich, dlaczego to w Polsce nie wolno budować szkół, domów ludowych czy gromadzkich, remiz strażackich itd., jeśli dana gromada poza podatkami i opłatami na rzecz gminy i powiatu, chce się dobrowolnie obciążyć składką pieniężną na takie cele inwestycyjne lub świadczeniami w naturze.

Stan np. lokali szkolnych w Polsce, jeśli chodzi o szkolnictwo powszechne, szczególnie na wsi, jest zły, w niektórych okolicach kraju po prostu fatalny, beznadziejny, urągający najprymitywniejszym wymaganiom. Tymczasem pęd wsi do posiadania własnej szkoły jest powszechny, rzeczy można żywiłowy. Jeśli jednak gromada postanowi własnym wysiłkiem z dobrowolnych składek i świadczeń naturalnych zbudować szkołę, wzgl. dom ludowy z przeznaczeniem części na szkołę, to zaczyna się od razu od trudności. Inspektor szkolny robi trudności w związku z siecią szkolną, w wydziale powiatowym brak często architekta, który by plan sporządził lub dostosował wzorowy do miejscowych warunków, a gdy i te trudności zostaną pokonane zaczyna się walka o zatwierdzenie.

Przejęcie przez labirynt instytucyj urzędowych, aby uzyskać zatwierdzenie planu budowy szkoły, czy zezwolenie na budowę — to cała epopeja. Ale smutna. Inspektor szkolny i kuratorium z jednej strony, a władze administracji ogólnej (urząd wojewódzki) z drugiej strony wysilają się nawzajem w obrzydzeniu gromadzie budowy szkoły. Trwa to nie tylko miesiącami, ale i całymi latami.

Zdarzyło się już ponoć, że szkołę wybudowano, urządzono wewnątrz, dzieci się w niej uczą, wszyscy się cieszą, aż tu przychodzi wiadomość, że plan nie uzyskał zatwierdzenia. Sprzykrzyło się gromadzie czekanie na zatwierdzenie i zbudowała szkołę bez za-

twierdzenia. Ale takich gromad jest mało, boć to nie wolno. czekają więc aż plan „sie zatwierdzi“. A w międzyczasie gaśnie zapał, największa inicjatywa zniecheca się.

Nie ulega wątpliwości, iż z punktu wymagań techniki budowlanej sadzac plan tej czy innej szkoły wiejskiej może budzić różne zastrzeżenia. Ale, na miły Bóg, nie wymagamy stosowania najwspółczesniejszej techniki budowlanej na głuchej wsi polskiej, tam gdzie dzieci dotychczas w małych, kurnych chatkach, w wilgotnych, często smrodliwych norach, zwanych się szumnie salami szkolnymi, muszą pobierać naukę. Pozwólmy tym biednym, wiejskim dzieciom przejść na naukę z tych kurnych „sal szkolnych“ do szkół, zbudowanych niekoniecznie według ostatnich wymagań techniki. Pozwólmv im na to, a będzie to nie tylko wielkim miłosierdziem, ale i czynem państwowym.

Bo nie o to chodzi, abyśmv mieli pałace szkolne. Wieś zadowolona, schludna, widna, dostatecznie obszerna izba szkolna w domu ludowym czy w szkółce drewnianej, która jednak wobec dzisiejszych warunków szkolnych na wsi — w niejednym powiecie będzie luksusem.

Wieś apeluje wielkim głosem do miarodajnych czynników, aby nie czynić utrudnień przy budowie szkół wiejskich.

Przy inwestycjach wiejskich na terenie gromady i wysiłkiem gromady dokonwanych istnieje zasadnicza trudność: rzadko się tak zdarza, aby wszyscy mieszkańcy gromady byli jednomyślni. Dobrowolne składki wiadomo, nie mogą być egzekwowane. Ten i ów składki nie zapłaci, tamten znów nie wykona świadczeń w naturze. Są z tego kwasu, nienorozumienia. Zanika ofiarność, zniechęca się inicjatywa, najszlachetniejsze porwyw gasną.

A tak łatwo temu zaradzić. Odstąpić od zbyt rygorystycznych wymagań technicznych z jednej strony, a z drugiej strony uzupełnić obowiązujące przepisy w kierunku dopuszczalności poboru składek inwestycyjnych na cele gromadzkie na podstawie uchwały rady gromadzkiej, a także świadczeń natu-

ralnych poza normami, ustalonymi dla gminy i powiatu.

Pan S. M. w artykule „Możliwości finansowe akcji inwestycyjnej“, zamieszczonym w Nr 15 „Samorządu“ z rb., stwierdza, że „Wieś, mimo straszliwego wyczerpania długoletnim kryzysem, objawia zadziwiającą dynamikę w życiu publicznym; narasta zrozumienie dla potrzeb zbiorowych publicznych, równocześnie z nim — przeświadczenie, że tylko w oparciu o własny wysiłek finansowy i organizacyjny uda jej się przyspieszyć rozwiązanie pilnych, zaiste jakże prymitywnych zagadnień“. I dalej stwierdza znów, że „W miejsce dawnej niechęci do każdej daniny publicznej wstępuje częste opodatkowywanie się dobrowolne na cele publiczne, dające poważne rezultaty finansowe, mimo braku sankcji prawnej“.

Właśnie, mimo braku sankcji prawnej, z dobrowolnych składek buduje się domy ludowe, buduje się szkoły! Samo życie wskazuje właściwą drogę. Chodzi tylko o to, aby te dobrowolne składki mogły być usankcjonowane, aby uchwały rad gromadzkich w sprawie składek i świadczeń naturalnych na cele inwestycyjne mogły być zatwierdzane przez wydziały powiatowe, nabierając w ten sposób mocy prawnej i zmuszając opornych do pracy w ordynku, dla dobra publicznego.

Pan S. M. powiada w cytowanym artykule: „Popularność danin celowych na wsi ma swe źródło w psychice ludności wiejskiej; niewykształcona w ekono-

micznym myśleniu poszukuje widocznych, namacalnych wyników pracy, dokonanej przy pomocy środków przez nią dostarczonych“.

Tak. W naszej dzisiejszej wiejskiej rzeczywistości jest to najlepsza forma gromadzenia funduszy, wykorzystywania kapitału pracy, zapału i inicjatywy, budzenia ducha społecznego na wsi.

Konkretyzując wyżej powiedziane, uważam za konieczne stwierdzić, że w trosce o rozwój ruchu inwestycyjnego w samorządzie ziemskim, gromadzkim należy uzupełnić obowiązujące przepisy w tym duchu, aby uchwały rad gromadzkich w sprawie składek i świadczeń naturalnych na inwestycje wiejskie (poza ustalonymi już normami tych świadczeń dla gmin i powiatów), uchwały podejmowane kwalifikowaną większością 2/3 ustawowej liczby radnych, mogły być zatwierdzane przez wydziały powiatowe w celu nadania im sankcji prawnej, obowiązującej wszędzie w gromadzie. Uprawnić te dobrowolne świadczenia, to stworzyć szkołę w każdej wsi, tam wszędzie, gdzie jej dotychczas nie ma.

Twierdzę z całym uporem, jaki mi daje przeświadczenie o słuszności sprawy, że tylko taki, w najprostszej formie „podatek inwestycyjny“, da najwspanialsze rezultaty na wsi, mobilizując wszystkie jej twórcze siły, tworząc szlachetną rywalizację w wyścigu pracy zbiorowej.

L. Czech.

## Przegląd orzecznictwa

### DODATKOWE WYNAGRODZENIE PRACOWNIKÓW ZWIĄZKU KOMUNALNEGO.

Okoliczność, że art. 1 cz. I ustawy z 15 marca 1932 r. o zmianie rozp. z 30 grudnia 1924 r. o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych stanowi, że poza dodatkami, przewidzianymi w tym rozporządzeniu, żadne dodatki nie mogą być wypłacane, nie wyłącza jednak możliwości wypłacania pracownikom związków komunalnych dodatkowych należności za prace, wykonywane poza zwykłymi czynnościami.

(Orzeczenie S. N. z 4 czerwca 1936 C. I. 2739/35).

Paweł P. żądał zasądzenia od gminy miejskiej Łódź, tytułem renty emerytalnej po 131 zł 82 gr. miesięcznie, niezależnie od wypłaconej mu tytułem takiejże renty po 579 zł 72 gr.

Sąd Okręgowy powództwo uwzględnił, a Sąd Apelacyjny wyrok Sądu Okręgowego zatwierdził, opierając się na tym, że sporna suma w myśl § 7 przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników Zarządu m. Łodzi i ich rodzin winna być poczytana za dodatek stały, który podlega wliczeniu do uposażenia, stanowiącego podstawę do wymiaru zaopatrzenia emerytalnego, że charakteru spornego dodatku, stanowiącego wynagrodzenie powoda za dodatkową pracę w godzinach popołudniowych i wieczornych, nie może zmienić nieopłacanie przez powoda składki emerytalnej od tego dodatku, ponieważ wywołane to było okólnikiem Magistratu m. Łodzi z dnia 13 marca 1933, że wreszcie przyznanie

spornego dodatku za dodatkową pracę powoda nie jest sprzeczne z przepisami rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 30 grudnia 1924 (Dz. U. R. P. Nr 118/24 poz. 1073), znowelizowanego ustawą z 15 marca 1932 (Dz. U. R. P. Nr 33, poz. 345).

W skardze kasacyjnej pozwana Gmina zarzuciła Sądowi Apelacyjnemu naruszenie przepisów § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 30 grudnia 1924 o dostosowaniu uposażenia pracowników samorządowych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych w brzmieniu ustawy z 15 marca 1932 (Dz. U. R. P. Nr 33, poz. 345) i art. 1131, 1133 k. c. oraz pogwałcenie art. 351 k. p. c. przez uznanie, że sporny dodatek do uposażenia powoda był wynagrodzeniem za stałą obowiązkową pracę w godzinach popołudniowych i wieczornych, chociaż § 1 rozporządzenia z 30 grudnia 1924 przewiduje, że uposażenia pracowników samorządowych winny być obliczane na podstawach, przewidzianych w art. 3 — 7 ustawy z 9 października 1933 o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych, które to przepisy nie przewidują stałych dodatkowych wynagrodzeń, wypłata takich dodatkowych wynagrodzeń jest zakazana i postanowienia umów, sprzecznych z powołanym przepisem wygasły z dniem 1 lipca 1932, sporny dodatek nie mógł być w tych warunkach poczytany za stały, jak już bowiem wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr 211/34, postanowienia rozporządzenia z 30 grudnia 1924 mają charakter przepisów porządku publicznego.



Okoliczność, że art. 1 cz. I ustawy z 15 marca 1932 o zmianie rozporządzenia z 30 grudnia 1924 o dostosowaniu uposażenia członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażenia funkcjonariuszów państwowych stanowi, że poza dodatkami, przewidzianymi w tym rozporządzeniu, żadne dodatki nie mogą być wypłacane, nie przesądza jednak możliwości wypłacenia pracownikom związków komunalnych dodatkowych należności za prace, które wykonywane są poza zwykłymi czynnościami pomienionych pracowników, albowiem art. 10 mającej w przypadku zastosowanie ustawy z dnia 9 października o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. 116/33, poz. 924) również przewiduje możliwość przyznawania funkcjonariuszom państwowym specjalnych dodatków, uzasadnionych szczególnymi właściwościami służby; poza tym zaś skarga kasacyjna nie zarzuca, by wypłacany powodowi sporny dodatek łącznie z jego zasadniczym uposażeniem przekraczał najwyższe upo-

sażenie, które mógł pobierać powód, jako pracownik komunalny w m. Łodzi w związku z przepisami rozporządzenia z dnia 30 grudnia 1924 r.

Zaznaczyć wreszcie należy, że rozporządzenie z 30 grudnia 1924 nie dotyczy statutów emerytalnych (uchw. całej Izby Cywilnej z dnia 13 kwietnia 1933 Zb. orz. Nr 320/33). W tych warunkach Sąd Apelacyjny miał podstawę do uznania, że sporny dodatek winien być uwzględniony przy określeniu wymiaru zaopatrzenia emerytalnego powoda, skoro ustalił, iż stosownie do § 7 przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników Zarządu m. Łodzi i ich rodzin za podstawę do wymierzenia uposażenia emerytalnego służy całkowite uposażenie, pobierane przez pracownika w ostatnim miesiącu służby, czyli oprócz pensji zasadniczej wszelkie dodatki o charakterze stałym.

Wobec bezpodstawności zarzutów skarga kasacyjna została oddalona.

STO.

## Sprawy bieżące

### W SPRAWIE POJĘCIA DOBRA GROMADZKIEGO.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło następującego wyjaśnienia w sprawie pojęcia dobra gromadzkiego, w związku z podniesionymi wątpliwościami: (Nr SS.-22/8-3):

Użyte w art. 17 ust. (1) i 23 ust. (1) ustawy samorządowej określenie „dobra gromadzkie“ pozostaje w ścisłym związku z przepisem art. 108 ust. (1) tej ustawy, który orzeka o przejściu na gromadę praw majątkowych b. gminy. W szczególności z zestawienia tych przepisów wynika, że określenie „dobra gromadzkie“ wchodzi w miejsce określenia „dobra gminne“, które znane było w b. gminach na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Ustawa gminna krajowa z r. 1866, obowiązująca na obszarze województw południowych w §§ 66—68 używa określenia „majątek“ i „dobra gminne“, ale nie wyjaśnia, co oznacza określenie „dobra gminne“.

Wydział Krajowy w § 37 okólnika z dnia 17 sierpnia 1875 r. wyjaśnił, że majątek zakładowy gminy jest to własność gminy, której dochód przeznaczony jest wyłącznie na pokrycie wydatków gminnych, a dobra zakładowe gminy jest to własność gminy, która przeznaczoną jest do użytku każdego członka gminy np.: pastwiska, drogi, mosty itp.

W orzecnictwie austr. Trybunału Administracyjnego znajdujemy w tej mierze następujące wywody: „pojęcie „majątek gminny“ obejmuje wszystkie rzeczy, które do gminy należą, o ile one nie są używane jako dobra gminne“ (16.III.1900 L. 1791-Budw. Nr 13913), zaś „bezpośrednie używanie gruntów gminnych przez członków gminy dla swych potrzeb gospodarczych, istniejące w czasie wejścia w życie ustawy gminnej, kwalifikuje te realności, jako „dobra gminne“ (11.II.1891 — L. 518 — Nr 5742).

Skoro zatem ustawa samorządowa z 1933 r. nie wyjaśnia bliżej, co należy rozumieć przez określenie

„dobra gromadzkie“, istnieje w praktyce potrzeba posługiwania się pomocniczo przepisami i orzecnictwem, dotyczącymi dobra gminnego w b. gminach na obszarze województw południowych. W tym stanie prawnym mienie, które w chwili likwidowania b. gmin jednostkowych stanowiło „dobra gminne“, stało się „dobrem gromadzkim“.

Jeżeli chodzi o własność, która z mocy art. 108 ustawy samorządowej przeszła na gromady, na obszarze obowiązywania ordynacji gminnej z dnia 3 lipca 1891 r. (Zb. u. pr. str. 233), to określają ją bliżej przepisy §§ 68—70 tej ordynacji. Rozróżniają one majątek gminny w ścisłym znaczeniu oraz obiekty majątkowe, których użytkowanie przysługuje przynależnym do gminy lub niektórym z nich jak majątek klasowo-gminny, almeny, wspólnoty, przy czym ta część własności gromady, która nie stanowiła majątku gminnego w znaczeniu ścisłym, posiada faktycznie charakter zbliżony do pojęcia „dobra gromadzkie“ w rozumieniu przyjętym w województwach południowych. Znalazło to swój wyraz w przepisach ust. (1) § 39 III rozporządzenia wykonawczego Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 2 sierpnia 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 71, poz. 688). Stąd określenie „dobra gromadzkie“ w stosunku do własności gromad na obszarze obowiązywania ordynacji gminnej z 1891 r. może mieć zastosowanie jedynie w zakresie obowiązywania przepisów ust. (1) § 39 powołanego rozporządzenia i to tylko o tyle, o ile w myśl przepisów § 69 ordynacji gminnej b. majątek klasowo-gminny nie zostanie zamieniony na majątek w znaczeniu ścisłym.

Oznaczenie w konkretnym przypadku, czy dany obiekt własności gromady stanowi majątek, czy dobra gromadzkie, to jest, czy majątek w znaczeniu ścisłym, czy też i b. majątek klasowo-gminny powinno być dokonywane z zachowaniem przepisu art. 25 ustawy samorządowej, które zastrzegły nienaruszalność stosunków prywatno-prawnych, a w szcze-

gólności praw własności, użytkowania i innych praw rzeczowych, przysługujących uprawnionym w chwili wejścia w życie ustawy samorządowej. Przepisy te na obszarze obowiązywania ordynacji gminnej z 1891 r. pozostają w ścisłym związku z przepisami § 70 tej ordynacji. Z zestawienia zaś tych przepisów wynika, że o tym, jaki charakter posiada dana własność gromady może tylko o tyle decydować istniejący zapis hipoteczny, o ile nie naruszyło by to przepisów art. 25 ustawy samorządowej.

#### NARUSZENIE ISTOTNYCH FORM POSTĘPOWANIA DYSCYPLINARNEGO.

Na podstawie uchwały rady gminnej (w jednym z województw centralnych), zatwierdzonej przez wydział powiatowy, został w drodze dyscyplinarnej zwolniony ze służby sekretarz zarządu gminnego.

Poszkodowany wniósł w tej sprawie skargę do Min. Spraw Wewn., które w drodze nadzoru poleciło sprawę poddać rewizji wobec stwierdzenia, że w danym przypadku zostały naruszone w jaskrawy sposób istotne formy postępowania dyscyplinarnego: — dwustronność i kontradyktoryjność, a nadto, że rada gminna przekroczyła swe kompetencje.

W dochodzeniach okazało się, że gmina nie posiadała miejscowego statutu dyscyplinarnego, uchwała zaś rady gminnej, na podstawie której został zwolniony sekretarz, powzięta została nawet bez zachowania zaleconej w takich razach przez M. S. Wewn. (okólnik Nr 90 z dn. 23 maja 1931 r. Dz. Urz. M. S. Wewn. Nr 5, poz. 141) procedury.

W szczególności uchwała nie została poprzedzona dochodzeniami, w których obwiniony byłby przesłuchany lub miał możliwość złożenia pisemnych wyjaśnień; rada gminna, jako komplet orzekający, nie wysłuchała wyjaśnień obwinionego; ten ostatni nie został nawet zawiadomiony z jakiego powodu został uprzednio zawieszony w pełnieniu czynności, jak również o tym, że powzięty został zamiar wdrożenia przeciw niemu postępowania dyscyplinarnego.

Sekretarz, o którego chodziło, był posądzony o popełnienie nadużyć pieniężnych, jednakże jeszcze przed zwalnianą go na podstawie nieudowodnionych zarzutów uchwałą rady gminnej został w drodze postępowania sądowego z zarzutów tych zwolniony.

#### DOBRA SKONFISKOWANE PRZEZ BYŁE RZĄDY ZABORCZE BĘDĄCE W POSIADANIU ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH.

Ustawa z dnia 14 kwietnia 1937 roku o dobrach skonfiskowanych przez byłe rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość i będących w posiadaniu związków samorządowych (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 221) stanowi, że do tego rodzaju dóbr odpowiednie zastosowanie mieć będą przepisy ustawy z dnia 18 marca 1932 roku o dobrach skonfiskowanych przez byłe rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość (Dz. U. R. P. Nr 24, poz. 189) w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 października 1932 roku (Dz. U. R. P. Nr 91, poz. 771) z poniższymi zmianami, z zastrzeżeniem, iż zmiany te w niczym nie ograniczają Kościoła Rzymsko-Katolickiego w jego prawach do majątku skonfi-

skowanych Kościołowi przez b. rządy zaborcze i znajdujących się w posiadaniu związków samorządowych.

Powołana ustawa z dnia 14 kwietnia br. przewiduje, że związek samorządowy nie jest obowiązany do wydania mienia skonfiskowanego przez b. rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość i będącego w posiadaniu danego związku, jeżeli osoba, której to mienie zostało skonfiskowane bądź jej następcy prawni zawarli co do mienia skonfiskowanego układ z władzami zaborczymi. Jeżeli przedmiot konfiskaty jest obecnie nieruchomością miejską, uprawnieni otrzymują według wyboru związku samorządowego bądź nieruchomości, bądź jej wartość. Jeżeli na gruncie skonfiskowanym wzniesiono po konfiskacie zabudowania, uprawnieni nie otrzymują ich wartości.

Dalszą zmianą wprowadzoną przez ustawę z dnia 14 kwietnia br. jest przesunięcie terminu 9 marca 1932 roku, stanowiącego termin prekluzyjny dla złożenia pozwu sądowego z roszczeniem o zwrot dóbr skonfiskowanych, które położone są poza obszarem, pozostającym pod rządem tomu X cz. 1 Zводу Praw, do dnia wejścia w życie omawianej ustawy, tj. do dnia 20 kwietnia 1937 roku. Roszczenie osoby uprawnionej (uczestnicy walk o odzyskanie niepodległości w okresie lat 1830 — 1864, a w razie ich zejścia — pozostały przy życiu małżonek oraz krewni w prostej linii zstępnej) powinno być w celu urzeczywistnienia jej prawa zgłoszone do dnia 20 lipca 1937 roku do związku samorządowego, będącego w posiadaniu dóbr skonfiskowanych. Niedotrzymanie tego terminu pociąga za sobą utratę uprawnień w stosunku do interesowanego związku samorządowego.

O przyznaniu dóbr uprawnionemu decyduje organ stanowiący związku samorządowego. Uchwała, postanawiająca zwrot dóbr skonfiskowanych, wymaga zatwierdzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu. W razie niepowzięcia tej uchwały lub niezatwierdzenia jej w ciągu roku od daty zgłoszenia roszczenia, jak również w razie odmownej uchwały lub odmownej decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych w całości lub w części, zgłaszający roszczenie mocen jest podjąć na nowo zawieszony postępowanie i popierać je dalej. Wznowienie powództwa powinno jednak nastąpić pod skutkiem utraty uprawnienia w ciągu sześciu miesięcy od daty powstania prawa do dalszego popierania powództwa.

Zaznaczyć w końcu wypadnie, że przewidziany w art. 9 ustawy z dnia 18 marca 1932 roku podatek przypada na rzecz właściwego związku samorządowego. Podatek ten wymierza się od czystej wartości dóbr według ich stanu i wartości w czasie wydania decyzji lub wyroku prawomocnego według stopy procentowej od 4% do 30%, zależnie od wartości szacunku.

#### UCHYLENIE ODREBNOŚCI STANOWYCH.

Na mocy ustawy z dnia 14 kwietnia 1937 roku (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 223) wprowadzona została zmiana w brzmieniu art. 6 rozporządzenia Prezy-



denta Rzeczypospolitej z dnia 14 października 1927 roku o uchyleniu odrębności stanowych (Dz. U. R. P. Nr 92, poz. 824).

W nowym brzmieniu mianowicie *urzędy gminne prowadzą księgi umów*, w których wszyscy mieszkańcy gminy mogą sporządzać akty i umowy, choćby w nich uczestniczyły także osoby, nie będące mieszkańcami gminy. Akty i umowy nie mogą dotyczyć przedmiotów, dla których jest wymagana forma notarialna lub których wartość przewyższa 3.000 złotych.

Każdy akt lub umowa powinny być spisane w księdze, odczytane stronom i podpisane przez nie oraz przez wójta lub jego zastępcę i sekretarza gminnego. Jeżeli w akcie lub umowie uczestniczy niepiśmienny lub nie mogący pisać, może się za niego podpisać inna osoba; w tym przypadku wymagane są nadto podpisy dwóch świadków.

Mieszkańcy gminy mogą sporządzać w księdze umów testamenty, jeżeli przedmiotem testamentu jest gospodarstwo rolne — gdy obszar gruntu nie przekracza 15 ha, a w innych przypadkach, jeżeli wartość majątku nie przekracza 3.000 złotych.

Testator powinien osobiście oświadczyć swoją wolę w obecności wójta lub jego zastępcy i sekretarza gminnego oraz co najmniej dwóch świadków; oświadczenie to powinno być spisane w księdze umów, odczytane obecnym i podpisane przez testatora, świadków oraz wójta lub jego zastępcę i sekretarza gminnego. Jeżeli testator nie umie lub nie może pisać, może się za niego podpisać inna osoba. Testamenty te mogą być zmieniane lub odwoływane przez testamenty lub akty, sporządzone notarialnie lub w gminnej księdze umów.

Testament, sporządzony z naruszeniem przepisów ustępu poprzedzającego, nie ma mocy testamentu, sporządzonego w gminnej księdze umów.

Z czynności, sporządzonych w księdze umów, wyłącza się stronom w braku odmiennej umowy po jednym wypisie, opatrzonym podpisami wójta lub jego zastępcy i sekretarza gminnego oraz pieczęcią gminy.

Czynności, sporządzone w księdze umów, podlegają ogólnym przepisom o opłatach stemplowych.

Wykonanie powyższej ustawy porucza się Ministrowi Sprawiedliwości w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych oraz Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych.

#### KONWERSJA I ZAMIANA PAPIERÓW EMISYJNYCH, WYPUSZCZONYCH W WALUTACH OBCYCH.

W sprawie powyższej ogłoszona została ustawa z dnia 7 kwietnia 1937 roku o konwersji i zamianie papierów emisyjnych państwowych, samorządowych i gwarantowanych przez Skarb Państwa, wypuszczonych w walutach obcych (Dz. U. R. P. Nr 28, poz. 207), która jeśli chodzi o papiery emisyjne samorządowe dotyczy 7% pożyczki dolarowej m. st. Warszawy, wypuszczonej dnia 1 lutego 1928 roku na podstawie uchwały Rady Miejskiej m. st. Warszawy z dnia 5 marca 1928 roku, zatwierdzonej restrytem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr III. S. F. 827/28 z dnia 6 marca 1928 roku oraz 7% pożyczki dolarowej województwa śląskiego, wypuszczonej dnia 1 czerwca 1928 roku na podstawie ustawy Sejmu Śląskiego z dnia 28 lutego 1928 roku (Dziennik Ustaw Śląskich Nr 7, poz. 14).

Wymienione papiery emisyjne będą na żądanie posiadaczy zamienione przez Skarb Państwa na obligacje państwowej pożyczki wewnętrznej w obligacjach na okaziciela, opiewających na złote i oprocentowanych w wysokości  $4\frac{1}{2}$  od sta w stosunku rocznym ( $4\frac{1}{2}$ % Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 r.), przy czym konwersja nastąpi przy przeliczeniu waluty dolarowej na złote według kursu nie niższego niż 5,30 złotych za jednego dolara.

Obligacje  $4\frac{1}{2}$ % Wewnętrznej Pożyczki Państwowej 1937 r. oraz przychody od tych obligacji wolne są od wszelkich podatków i danin państwowych oraz samorządowych, mają przytem wszelkie prawa papierów pupilarnych i mogą być używane do lokowania kapitałów osób, pozostających pod opieką i kuratelą, jako też kapitałów fundacyjnych, kościelnych, korporacji publicznych, kaucji cywilnych i wojskowych.

Splata  $4\frac{1}{2}$ % Wewnętrznej Pożyczki Państwowej 1937 r. nastąpi najpóźniej w ciągu 21 lat od daty jej wypuszczenia przez częściowe umarzanie dwa razy do roku w drodze losowania obligacyj lub ich skupu z wolnej ręki. Obligacje te ulegają przedawnieniu po upływie lat 20 od dnia wylosowania ich do umorzenia, kupony zaś od obligacyj — po upływie lat 5 od dnia ich płatności.

Wszystkie inne warunki pożyczki oraz warunki jej wypuszczenia, w szczególności termin płatności kuponów, plan umorzenia i wysokość odcinków obligacyj oraz termin jej wypuszczenia, ustali Minister Skarbu w drodze rozporządzenia.

przez Wojewódzki Komitet Ekonomiczny. W zamierzeniach tych położono przede wszystkim nacisk na celowość, tj. projektowanie w pierwszym rzędzie takich inwestycji, które bądź to same zmierzają do stwarzania nowych dóbr ekonomicznych, np. melioracje szczegółowe, bądź też, które wpływają na podniesienie wartości już istniejących, np. drogi. Ponieważ we wszystkich pracach gospodarczych czynnikiem decydującym jest człowiek, przeto dbałość o jego zdrowie oraz kulturę samorząd stawia także na naczelnym miejscu.

Przy ustalaniu podstaw sfinansowania planu in-

#### CZTEROLETNI PLAN INWESTYCYJNY POWIATOWEGO ZWIĄZKU SAMORZĄDOWEGO W RÓWNEM (WOJ. WOŁYŃSKIE).

Organy Powiatowego Zw. Samorz. w Równem opracowały czteroletni program inwestycyjno-gospodarczy (1937/38 — 1940/41). Okres czteroletni przyjęto w związku z koniecznością zharmonizowania działalności samorządu terytorialnego w zakresie inwestycyjnym z państwowym planem inwestycyjnym oraz oparcia tej działalności o założenia i zamierzenia czteroletniego planu inwestycyjnego, opracowanego

westycyjnego Powiatowy Związek Samorządowy kierował się najdalej idącą ostrożnością. Realne możliwości finansowe, o ile podstawy prawne finansów komunalnych nie ulegną zmianie, przedstawiają się następująco. Ogółem w ciągu czteroletniego okresu Powiatowy Związek Samorządowy otrzyma 2.650.000 zł. Na wydatki zwyczajne musi przeznaczyć zł 1.127.000, kwota zaś 440.000 złotych musi być zużyta na administrację oraz konserwację dróg i mostów w powiecie. Na wszystkie zatem cele inwestycyjne pozostaje z dochodów podatkowych zł 1.083.000.—, w tym jednak mieści się kwota 993.000 zł, która w myśl obowiązujących przepisów może być zużyta wyłącznie na inwestycje drogowe. Na wszystkie zatem inne cele pozostaje z ogólnych wpływów budżetowych zaledwie kwota 90.000 zł. Z uwagi na to, że suma 90.000 zł jest niezbędna na inwestycje melioracyjne, szkolne, tudzież na prowadzoną już przez Pow. Zw. Sam. akcję sporządzania planów zabudowy osiedli - miasteczek, powiat zaś odczuwa brak odpowiednio dużego szpitala powszechnego, którego koszty budowy przerażają możliwości pokrycia ich z bieżących wpływów budżetowych P. Z. S., zajdzie konieczność zaciągnięcia w okresie czterolecia długoterminowej pożyczki nisko oprocentowanej. Ponieważ zadłużenie P. Z. S. na 1.III. br. wynosi zaledwie 155.815 zł, na drodze do zrealizowania wspomnianej pożyczki nie mogą stanąć ani prawne ani faktyczne trudności.

W zakresie dróg przewidziano w planie czteroletnim budowę 42½ km nowych dróg samorządowych o twardej nawierzchni kosztem około 1.588.000 zł. Świadczenia w naturze dadzą około 595.000 zł, resztę zaś pokryją specjalne opłaty drogowe. W projekcie znajduje się budowa dróg: Równe — Aleksandria, Babin — Buhryń, Równe — Tuczyn, Międzyrzec — Szczekiczyń, Równe — Kołodenka, Międzyrzec — Korzec, Żołotijów — Zwizdze, Klewań — Glińsk, Szubków — Raśniki, Niewirków — Dyweń, wreszcie dojazd i lotnisko Jurydyka — Nowostaw. Projekty budowy poszczególnych odcinków posiadają szczegółowe uzasadnienie. Między in. budowę drogi Równe — Aleksandria uzasadniają względy gospodarcze i administracyjne, a mianowicie ułatwienie i potanień dowozu kamienia ze stacji Lubomirsk na teren powiatu oraz połączenie gminy z miastem powiatowym, wreszcie połączenie Równego z zagłębem kamiennym Berestowiec — Janowa Dolina. Droga Buhryń — Babin ułatwi okolicznym mieszkańcom dowóz buraków do cukrowni Babin. Droga Międzyrzec — Szczekiczyń połączy powiat z poważnymi obszarami leśnymi oraz terenami eksploatacji kaoliny. Droga Klewań — Glińsk połączy okolice o bogatych glebach z siecią dróg o twardej nawierzchni. Budowę drogi do Nowostawu uzasadnia się lotniskowym charakterem Nowostawu, co przynosi rocznie dla okolicznych wsi około 450.000 zł.

W poszczególnych latach czteroletniego okresu projektuje się budowę następującej ilości nowych dróg: w r. 1937/38 — 7 km, 1938/39 — 11,7 km, 1939/40 i 1940/41 — po 11,9 km.

W zakresie rolnictwa na czoło wysuwa się sprawa melioracji północnej części powiatu (gm. Aleksandria i Tuczyn), gdzie obszar około 4500 ha z powodu zbyt wysokiego poziomu wód gruntowych nie może być racjonalnie zagospodarowany. Nieurodzajność

gleby tych obszarów stan ten jeszcze pogarsza. Odbija się to oczywiście na stanie ekonomicznym miejscowej ludności, a pośrednio na samorządzie, czego dowodem rażąca wegetacyjność budżetów wspomnianych gmin. Powiatowy Związek Samorządowy podejmuje przeprowadzenie robót melioracyjnych na gruntach nie objętych zmianą ustroju rolnego oraz na gruntach skomasowanych przed wojną. Program robót melioracyjnych w planie czteroletnim obejmuje zmeliorowanie 2/3 gruntów, wymagających melioracji, kosztem 91 tys. zł, w czym świadczenia w naturze mają dać 64 tys. zł.

W zakresie weterynarii przewiduje się m. in. budowę wzorowej kuźni na terenie lecznicy weterynaryjnej kosztem 8.000 zł.

W zakresie zdrowia publicznego czołowym zagadnieniem jest sprawa rozszerzenia szpitala powiatowego. Obecnie szpital posiada 60 łóżek, w czym 15 dla chorych zakaźnych i jest zupełnie niewystarczający dla potrzeb powiatu. Dlatego P. Z. S. podjął rozszerzenie szpitala do liczby 120 łóżek, drogą albo nadbudowania 1 piętra, wybudowania budynku gospodarczego i przeprowadzenie generalnego remontu budynku zakaźnego kosztem ogólnym około 270.000 zł, albo wybudowania na innym terenie nowego, wygodnie rozplanowanego i urządzonego gmachu szpitalnego o ilości 120 łóżek kosztem około 600.000 zł.

W zakresie oświaty P. Z. S. przeznaczają w okresie czteroletnim na pomoc dla gmin przy budowie szkół sumę 47.000 zł.

Na plany pomiarowe osiedli P. Z. S. przeznaczają w okresie czteroletnim sumę 9.500 zł.

#### PROTEST OPATOWSKIEJ RADY POWIATOWEJ PRZECIWKO PROJEKTOWI ZNIESIENIA WOJ. KIELECKIEGO.

Rada Powiatowa w Opatowie, biorąc pod uwagę, że zamierzone zniesienie woj. kieleckiego jest ze względów gospodarczych niewskazane, przede wszystkim dlatego, że najbardziej uprzymysłowione i aktywne pod każdym względem powiaty znalazłyby się na krańcach nowego województwa, uchwaliła przyłączyć się do ogólnego protestu przeciwko zamierzonemu zniesieniu woj. kieleckiego.

Na delegata do Komitetu Wojewódzkiego do spraw obrony woj. kieleckiego Rada Powiatowa powołała senatora Zygmunta Leszczyńskiego.

#### SEKCJA ZADRZEWIENIA DRÓG RADY POWIATOWEJ W WYSOKIEM-MAZ. (WOJ. BIAŁOSTOCKIE).

Wydział Powiatowy w Wysokiem Maz. dla pogłębienia prac w zakresie zadrzewienia dróg postanowił zgłosić Radzie Powiatowej wniosek o powołanie w komisji Drogowej Sekcji Zadrzewienia Dróg. W skład tej Sekcji mieliby wchodzić m. in. każdorazowy kierownik Pow. Zarządu Dróg. oraz każdorazowy nauczyciel ogrodnictwa w Szkole Rolniczej w Krzyżewie.

#### BUDOWA PAWILONU CHIRURGICZNEGO SZPITALA POWIATOWEGO W KUTNIE (WOJ. WARSZAWSKIE).

Stale wzrastająca frekwencja chorych w szpitalu powiatowym w Kutnie nasunęła konieczność powiększenia oddziału chirurgicznego. Sprawą tą zaj-



mował się Wydział Powiatowy jak i Rada Powiatowa, w wyniku czego zdecydowano podjęcie budowy pawilonu chirurgicznego na 100 łóżek. W najbliższym czasie podjęte zostaną prace nad sporządzeniem planu budowy.

#### PODWYŻSZENIE DODATKU DO PODATKU GRUNTOWEGO NA WZMOŻENIE BUDOWNICTWA SZKOLNEGO W POW. OPATOWSKIM (WOJ. KIELECKIE).

Urząd Wojewódzki kielecki odmówił zatwierdzenia uchwały Rady Powiatowej w Opatowie o podwyższenie dodatku komunalnego do podatku gruntowego o 50%. Sprawa ta była powtórnie rozważana na Radzie Powiatowej. W dyskusji podniesiono konieczność przyjęcia z pomocą gminom wiejskim dla wzmocnienia akcji budownictwa szkolnego w powiecie. W wyniku dyskusji Rada Powiatowa ponownie powzięła jednomyślną uchwałę o podwyższeniu dodatku do podatku gruntowego z przeznaczeniem całości wpływów z podwyżki na budownictwo szkolne oraz postanowiła zwrócić się z usilną prośbą do wojewody o zatwierdzenie tej uchwały.

#### STOSUNEK POWIATOWEGO ZAKŁADU ELEKTRYCZNEGO W KUTNIE DO GMINY MIEJSKIEJ W KUTNIE (WOJ. WARSZAWSKIE).

Powiatowy Związek Samorządowy w Kutnie prowadzi własny zakład elektryczny, obsługujący także m. Kutno. Na tym tle dochodziło stale do nieporozumień między Zarządem Miejskim a Wydziałem Powiatowym. Wydział Powiatowy stwierdził, iż anormalny stan, wywołany z jednej strony przez notoryczne nieregulowanie przez miasto należności za prąd, z drugiej — przez czerpanie przez Zakład Elektryczny zysków z terenu tegoż miasta, winien ulec zmianie. Dlatego zarówno Zarząd Zakładu Elektrycznego jak i Wydział Powiatowy postanowiły dopuścić miasto do udziału w zyskach Zakładu w postaci 5,5% udziału we wpływach brutto ze sprzedanej energii elektrycznej niskiego napięcia oraz zaopatrzyć bezpłatnie miasto w potrzebną ilość nowych urządzeń do oświetlenia ulic i placów, z równoczesnym zniesieniem opłaty dla miasta za miejsce pod słupy i transformatory. Za kwotę stanowiącą udział w zyskach, miasto otrzymywać będzie bezpłatnie oświetlenie ulic, placów, biur, szkół i zakładów, z wyjątkiem rzeźni i zakładu kąpielowego, jako przedsiębiorstw handlowych.

W dyskusji nad budżetem Zakładu Elektrycznego podniesiono konieczność podjęcia prac nad elektryfikacją wsi. W związku z tym Rada Powiatowa jednogłośnie uchwaliła przeznaczyć kwotę 15.000 zł z ewentualnych nadwyżek budżetu administracyjnego P. Z. S. na r. 1937/38 na zapoczątkowanie prac nad elektryfikacją wsi. Budżet Zakładu Elektrycznego wynosi zł 355.500,—.

#### POMOC DLA ROLNIKÓW POSZKODOWANYCH KLĘSKAMI ŻYWIŁOWYMI.

Rok 1936 zaznaczył się specjalnym nasileniem gradu, niektóre zaś rejony, zwłaszcza północno-wschodnie, ucierpiały bardzo od suszy. Ogólny nieurodzaj dotknął woj. pomorskie. Poza tym miejscami wystąpiły klęski huraganów, rdzy, gryzoniów,

wreszcie powodzi. Niepomyślna pod względem klimatycznym jesień, następnie zima i początek wiosny spowodowały opóźnienie i słaby rozwój ozimin. Poza tym na Pomorzu i Wileńszczyźnie dotkliwie odczuwa się brak paszy dla inwentarza.

Dla zapobieżenia obniżenia normalnego poziomu produkcji, ministerstwo Roln. i Ref. Roln. zorganizowało pomoc siewną, która według oficjalnych danych przedstawia się następująco.

Ogółem w wiosennej akcji pomocy siewnej zaangażowana została suma 1.819.000 zł.

Mianowicie dla najbardziej poszkodowanych spośród drobnych rolników zostały przeznaczone dotacje w naturze w postaci materiału siewnego, a także paszy dla inwentarza — w ogólnej sumie 485 tys. zł.

Rolnicy ci będą mogli odpracować wartość otrzymanej pomocy przy robotach publicznych, względnie przewidywany jest częściowy zwrot otrzymanej pomocy w gotówce. Niezależnie od pomocy dotacyjnej, zostały uruchomione specjalne ulgowe kredyty siewne, oprocentowane na 3 — 4% rocznie. Różnicę stosunku do oprocentowania normalnego pokrywa Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych ze swego budżetu. Uruchomiono w ten sposób 700 tys. zł z funduszy Państwowego Banku Rolnego; 70 tys. zł z funduszy obrotowych reformy rolnej; 64 tys. zł z K. K. O. (woj. tarnopolskie); wreszcie 300 tys. zł z funduszy, będących w dyspozycji Ministerstwa Skarbu.

Niezależnie od akcji wiosennej, wspomniane wyżej klęski zeszłoroczne wymagały również pomocy państwowej, która — zorganizowana przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych latem i jesienią ub. r. — wyniosła: w dotacjach 350 tys. zł. i kredytach ulgowych 330 tys. zł. Razem pomoc finansowa, zorganizowana przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych od ubiegłego lata do obecnej wiosny, sięga sumy 2.500 tys. złotych.

#### DZIAŁALNOŚĆ INSTYTUTU KOMUNALNEGO W WARSZAWIE.

W dniu 24 marca br. odbyło się posiedzenie Rady Instytutu Komunalnego w Warszawie, na którym Rada przyjęła projekt budżetu Instytutu i zatwierdziła plan działalności Instytutu na okres 1937/38.

Na wstępie obrad Dr Brzeziński dyrektor Instytutu przedstawił krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności władz Instytutu. Organizacja Instytutu zbiegła się z organizacją pierwszych organizowanych przez Instytut kursów, a mianowicie 5-miesięcz. kursu dla sekretarzy gminnych i dla sekretarzy zarządów miejskich mniejszych miast niewydziałonych oraz 3-miesięcz. kursu dla pomocników sekretarzy gminnych. Na kursie 5-miesięcz. jest 47 słuchaczy, na kursie 3-miesięcz. — 37 słuchaczy. Przybyli oni ze wszystkich województw Rzplitej (prócz wojew. śląskiego). Co do warunków materialnych, na jakich przybyli na kursy, 43 otrzymało urlop płatny i inne pomoce (np. zwrot kosztów podróży, zwrot opłaty czesnego, stała subwencja miesięczna lub jednorazowa), 14 otrzymało tylko urlop płatny, 25 urlop bezpłatny lub też urlop bezpłatny i pewne pomoce (np. opłata czesnego, subwencja itp.), za jednego czesne opłacił Zakład Ubezpieczeń Społecznych, jeden otrzymał urlop płatny w 75%.

Dyrektor scharakteryzował następnie programy naukowe kursów i tendencje, jakimi władze Instytutu przy ustalaniu tych programów się kierowały oraz przedstawił ustalone przez Zarząd budżety obu kursów. W okresie sprawozdawczym tzn. od początku działalności Instytutu Zarząd odbył cztery posiedzenia, na których ustalił programy i zespoły wykładowców obu wyżej wymienionych kursów oraz zamierzonego kursu dla powiatowych inspektorów samorządu gminnego. Poza tym Zarząd opracował projekty budżetów Instytutu oraz ustalił budżety kursów. Komisja Naukowa odbyła w tym czasie 5 posiedzeń, opracowując projekty programów i zespoły wykładowców wymienionych trzech kursów, wstępnie przedyskutowała projekt programu kursu dla urzędników referendarskich Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy oraz opracowała opinię w sprawie programu nauk w liceach administracyjno - samorządowych.

Po dyskusji Rada Instytutu przyjęła sprawozdanie Zarządu do wiadomości, następnie uchwaliła budżety Instytutu na okres od rozpoczęcia działalności do dnia 31 marca 1937 oraz od 1 kwietnia 1937 do 31 marca 1938 r. ze zmianami. Jednocześnie, uchwalając projekty budżetów, Rada zaakceptowała następujące zasady gospodarki Instytutu:

1. Należy dążyć ażeby wydatki Instytutu równoważyły się, o ile możliwości, dochodami ze składek oraz subwencji i dotacji;

2. składki powinny być ustalane w porozumieniu z członkami Instytutu i w wysokości swojej dostosowane do możliwości płatniczej poszczególnych członków;

3. budżety kursów będą ustalane przez Zarząd i przedkładane Radzie do wiadomości na najbliższym posiedzeniu; budżety te będą figurowały w ogólnym budżecie Instytutu jako pokrycie deficytu, względnie jako przewyżka wpływów nad wydatkami.

Ustalając plan działalności Instytutu na rok 1937/38 Rada postanowiła:

prowadzić kursy 3-miesięczne dla pracowników administracji gminnej oraz kursu 5-miesięcz. dla sekretarzy gminnych i dla sekretarzy zarządów miejskich mniejszych miast niewydzielonych w półroczu zimowym i letnim roku 1937/38;

prowadzić kursy dla inspektorów powiatowych samorządu gminnego;

zorganizować w porozumieniu z gminą m. st. Warszawy wieczorowe kursy dla urzędników referendarskich Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy; prowadzić dalsze prace, mające na celu stworzenie z Instytutu centrum akcji szkolenia pracowników samorządowych oraz ośrodka prac naukowo-badawczych na potrzeby samorządu.

Nadto Rada uchwaliła:

1. Zwrócić się do Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie z prośbą o przyspieszenie przekazania biblioteki Kursów Administracji Komunalnej Instytutowi Komunalnemu w Warszawie.

2. Zwrócić się do odpowiednich władz i organizacji z przedstawieniem konieczności rozpowszechnienia instytucji powiatowych funduszów dokształcania pracowników samorządowych, jako jedynie umożliwiających planową akcję doszkalania pracowników samorządowych.

## Wiadomości gospodarcze

### KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 22.IV. 1937 r.).

1 dol. St. Zjedn. — 5,29 zł — 5,26 zł.
100 frank. szwajc. — 121,00 zł — 120,40 zł.
1 funt. szterl. — 26,16 zł — 26,02 zł.
100 frank. franc. — 23,51 zł. — 23,39 zł.

### CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).  
W dn. 22.IV. 1937 r. Warszawa.

Zyto 22,75 — 23,50 zł.
Pszenica 29,50 — 30,50 zł.
Jęczmień 22,50 — 26,50 zł.
Owies 20,75 — 22,75 zł.

### NOWOŚĆ W DZIEDZINIE WYTWÓRCZOŚCI KRAJOWEJ.

Państwowy Zakład Zdrojowy w Krynicy uruchomił wytwórnę soli z wody ze słynnego źródła „Zubera”. Sole z wody Zubera są otrzymywane w aparatach próżniowych, specjalnie dla tego celu zmontowanych. Sole te następnie przetwarzane są w tabletki gramowe i półgramowe oraz pastylki do ssania, które w bardzo ładnych i estetycznych opakowaniach znalazły się już w obrocie i nabyć je można dziś w każdej aptece lub biurze sprzedaży produktów Państwowych Zakładów Zdrojowych w Warszawie, ul. Krak. Przedm. 11 oraz na miejscu w Krynicy. Tabletki z wody Zubera tzw. Polskie Vichy, rozpuszczone w ciepłej wodzie dają musujący rozczyń, analogiczny do wody Zubera. Tabletek tych używa się 2 — 3 razy dziennie po 1 — 2 tabl. gramowe lub 2 — 4 tabl.

półgramowe, stosownie do wskazań lekarza. Pastylki do ssania natomiast stosuje się do 10 dziennie. Wspomnieć trzeba, że woda ze słynnego źródła Zubera w Krynicy jest najsilniejszą szczywą alkaliczną w Europie, zawierającą 24,36 gramów dwuwęglanów sodu, potasu, magnezu w 1 litrze wody, a jednocześnie chlorek sodowy, lit, jod i brom. Stosuje się tę wodę w niezbytach żołądka i jelit, nadkwaśności i wrzodach żołądka i dwunastnicy, niezbytach dróg żółciowych i moczowych i wielu innych chorobach, wynikających ze złej przemiany materii. W ogólnym rozwoju zdrojownictwa w Polsce przybywa tym razem w Krynicy nowa inwestycja, która dać powinna znaczny rezultat w zwiększeniu eksploatacji nieprzebranych bogactw mineralnych naszych wód. Uruchomienie wytwórni soli z wody Zubera i tabletek z tej soli ma także duże znaczenie ogólne gospodarcze.



## Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Zarząd Gminny w N. zapytuje, co ma robić w związku z niemożnością dokonania wymiaru podatku wyrównawczego wobec niedokonania jeszcze przez urzędy skarbowe wymiaru państwowego podatku gruntowego.

*Odpowiedź:* Od Redakcji: ponieważ pytanie w tej sprawie otrzymaliśmy od szeregu gmin, odpowiedź udzielamy łącznie.

Sprawa wymiaru państwowego podatku gruntowego w związku z nieukazaniem się dotychczas rozporządzenia wykonawczego do dekretu z dnia 4 listopada 1936 r. o zmianie przepisów o państwowym podatku gruntowym (D. U. R. P. Nr 85, poz. 593) doznała zwłoki. W związku z tym przewidziany w art. 10 cyt. dekretu termin płatności I raty państwowego podatku gruntowego nie będzie zachowany, w konsekwencji wpływy z dodatku komunalnego ulegną opóźnieniu, jak również zachodzi formalna niemożność dokonania wymiaru gminnego podatku wyrównawczego z uwagi na brak ustalonej podstawy.

Wpływy z podatku wyrównawczego stanowią podstawę budżetów gminnych; znaczne opóźnienie tych wpływów mogłoby spowodować w wielu gminach całkowitą niemożność wykonywania budżetów na r. 1937/38, pozbawiając chwilowo środków na utrzymanie administracji gminnej oraz na zaspokojenie ustawowych zadań (np. szkolnictwa). W tej sytuacji zarządy gminne będą musiały poszukiwać środków na przetrwanie tego przepisowego i wyjątkowego okresu, spowodowanego niezależnie zupełnie od nich. Gminy, posiadające własne fundusze obrotowe, nie będą miały żadnych trudności. Gminy takie są jednak rzadkim wyjątkiem. Ogół gmin mógłby się teoretycznie starać o uzyskanie kredytów krótkoterminowych na wykonanie budżetów. Droga jest jednak stosunkowo długa, następnie możliwości uzyskania takich kredytów są minimalne, wreszcie stosunkowo wysoki koszt kredytu krótkoterminowego zaciążyłby na skromnych budżetach gminnych. Nie pozostaje zatem nic innego chyba jak pobieranie zaliczek na gminny podatek wyrównawczy. Chociaż wymiar państwowego podatku gruntowego będzie prawdopodobnie dokonany w najbliższym czasie, pobierane zaliczki powinny odpowiadać wysokości zeszłorocznej I raty podatku wyrównawczego, a to tak ze względów technicznych jak i konieczności zapewnienia sobie przez gminę dostatecznych środków.

2. *Pytanie:* Zarząd gminny w B. pow. łowickiego zapytuje, czy obowiązany jest pokryć koszty leczenia szpitalnego za zięcia jego teść w tym wypadku, o ile leczenie miało miejsce w miesiącu wrześniu 1933 r., a leczony stał się zięciem pociąganego do pokrycia kosztów dopiero w miesiącu lipcu 1935 r.

*Odpowiedź:* Obowiązek osób do pokrywania kosztów leczenia ocenia się między innymi według

przepisów prawa cywilnego o obowiązkach alimentarnych.

Artykuły 239 i 240 Kodeksu Cywilnego Królestwa Polskiego ustalają wzajemne obowiązki alimentarne zięciów i synowych oraz rodziców ich żon i mężów. Obowiązki powstają z chwilą zaistnienia stosunku powinowactwa i dotyczą zapewnienia mającym prawo do alimentów, utrzymania, żywienia i wychowania.

Obowiązek zapewnienia alimentów osobie przed wejściem jej w stosunek powinowactwa należy oceniać według jej ówczesnej sytuacji prawnej; mogły wtedy istnieć osoby, zobowiązane do dostarczenia alimentów na podstawie innego tytułu (np. rodzice); w razie zaś braku osób zobowiązanych wchodzi gmina z tytułu opieki społecznej, lub ustaw specjalnych, jak np. w sprawie pokrywania kosztów leczenia.

Z natury obowiązków alimentarnych wynika, że nie mogą dotyczyć okresu czasu przed ich powstaniem, a także nie obejmują zobowiązań uprawnionego. Wobec tego w opisanym wypadku obowiązek pokrywania kosztów leczenia należy ustalić według sytuacji prawnej i faktycznej, istniejącej w czasie leczenia, skoro obowiązek ten z tytułu powinowactwa może dotyczyć kosztów leczenia powstałych od czasu zaistnienia obowiązków alimentarnych.

3. *Pytanie:* Wydz. Pow. w L. zapytuje, w związku z rozporz. Ministra Spraw Wewnętrznych, z dnia 8.V.1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 259), czy do następujących zaległości:

- 1) w podatkach od psów pobieranych na rzecz Wydziału Powiatowego,
- 2) od przedmiotów zbytku,
- 3) dodatków do patentów akcyzowych,
- 4) 2% od umów o przeniesienie własności nieruchomości. można zastosować §§ 4 i 9 wyż. cyt. rozporządzenia.

*Odpowiedź:* Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8 maja 1935 r. w sprawie ulgowej spłaty zaległości w samoistnych daninach komunalnych (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 259) dotyczy danin, wymienionych w § 1 tego rozporządzenia.

W wykazie danin, do których odnosi się cyt. rozporządzenie, nie zostały zamieszczone samoistne daniny komunalne: od psów oraz od przedmiotów zbytku. Patenty akcyzowe oraz przeniesienie własności nieruchomości obciążone są na rzecz związków samorządowych dodatkami do opłat patentowych (art. 11 ustawy o tymcz. uregulowaniu finansów komunalnych) bądź do opłat stemplowych z tytułu przeniesienia własności nieruchomości (art. 13), pobieranych na rzecz Skarbu. Dodatków tych mogłoby zatem dotyczyć rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 15 kwietnia 1935 r. o ulgach w spłacie zaległości podatkowych (Dz. U. R. P. Nr 29, poz. 225), jednakże § 1 nie przewiduje stosowania ulg, przewidzianych tym rozporządzeniem, do wymienionych wyżej opłat patentowych i stemplowych.

4. *Pytanie:* Zarząd gminy w P. woj. wileńskiego zapytuje,

1) czy w czasie trwania kadencji wójta niezawodowego uposażenie jego może być zmniejszone przez wydział powiatowy;

2) czy może wydział powiatowy dokonać tego przez obniżenie odpowiedniej pozycji w budżecie gminnym, bez zasięgnięcia uprzednio opinii rady gminnej (art. 53 ust. 2 u. s.);

3) czy może tu mieć analogicznie zastosowanie wyjaśnienie Ministra Spraw Wewnętrznych do § 49 II rozp. wyk. do u. s. (Wyjaśnienie zawarte jest w piśmie z 8.1.37 L. S. S. 40/68 — 1, powołanym przez dwutygodnik „Gazeta Administracji“ Nr 4 z 1937 r.).

*Odpowiedź:* Zastrzeżenia, wyrażone w § 49 II rozporządzenia wykonawczego do ustawy samorządowej (Dz. U. R. P. Nr 100, poz. 769 z 1933 r.) oraz w powołanym w pytaniu wyjaśnieniu Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 8.1. rb. Nr S.S. 40/68 — 1, dotycząc przelożonych gmin miejskich (prezydentów i burmistrzów). Natomiast wysokość uposażenia wójtów, ustalona zgodnie z art. 53 ust. (2) ustawy samorządowej przez wydział powiatowy po wysłuchaniu opinii rady gminnej, może być przez tenże wydział powiatowy zmieniana w czasie trwania kadencji wójta, a to wobec braku ustawowego ograniczenia kompetencji wydziału powiatowego w tym zakresie. Zmiana taka wymaga jednak zasięgnięcia opinii rady gminnej, skoro ustawa wyraźnie wymaga w cyt. ust. (2) art. 53 opinii rady gminnej przy ustalaniu wysokości uposażenia wójta, bez względu na to, czy chodzi o ustalenie zasadniczej wysokości, czy też późniejsze zmiany.

5. *Pytanie:* Wydział Pow. w W. zapytuje, czy przy wymiarze podatku od prawa polowania należy odliczyć od podstawy wymiaru, tj. obszaru danej

gromady, obszar zajęty przez wody, drogi publiczne i prywatne oraz tory kolejowe, które to obszary według art. 11 prawa łowieckiego nie wchodzą w skład obwodu łowieckiego, jak również obszar zajęty przez cmentarze i place podbudowlane, ponieważ według art. 43 prawa łowieckiego nie wolno polować na cmentarzach i w odległości 100 m od zabudowań.

*Odpowiedź:* Zgodnie z art. 11 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckim (Dz. U. R. P. Nr 110, poz. 934) wraz z późniejszymi zmianami do obszaru obwodu łowieckiego nie wlicza się dróg publicznych lądowych i wodnych oraz torów kolejowych. Ponieważ przedmiotem opodatkowania podatkiem jest prawo polowania, zaś prawo wykonywania polowania służy tylko na obszarze obwodu łowieckiego wspólnego bądź własnego (art. 6 i nast. rozporządzenia), za podstawę wymiaru podatku może służyć — zgodnie z § 2 i 3 statutu wzorowego (Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr 2 poz. 1 z 1935 r.) — obszar, zaliczony w myśl przepisów cyt. rozporządzenia do obwodu łowieckiego.

Od wypadków wyraźnego wyłączenia przez ustawodawcę niektórych obiektów z obwodu łowieckiego ze względu na charakter użytkowania, należy odróżnić w świetle cyt. rozporządzenia ograniczenia w wykonywaniu prawa polowania. Rozporządzenie nie wyklucza możliwości włączenia do obwodu łowieckiego cmentarzy i placów koło zabudowań (co może się okazać konieczne dla stworzenia ciągłości obwodu łowieckiego), lecz zakazuje wykonywania prawa polowania na cmentarzach i w odległości mniejszej niż 100 metrów od zabudowań. Obszar zajęty na cmentarz, objęty obwodem łowieckim w trybie przepisany w cyt. rozporządzeniu, może zatem stanowić podstawę wymiaru podatku od prawa polowania.

*mgr S.*

## Przegląd wydawnictw

Zygmunt Chojecki: „Produkcja rolna i przemysł rolniczy w Polsce współczesnej“. Wyd. Towarzystwo Oświaty Rolniczej. — Księgarnia Rolnicza. Warszawa, 1937 r., str. 484.

Jednym z najważniejszych zagadnień wsi jest sprawa uprzemysłowienia drobnego rolnictwa oraz zbytu produkcji rolnej na rynek krajowy i zagraniczny. Temu zagadnieniu poświęcił Z. Chojecki obszerną pracę. W pierwszej części autor omawia warunki naturalne rolnictwa. Następnie dwie części tej pracy pt. „Produkcja rolnicza“ i „Przemysł rolniczy“ z jednej strony naświetlają przyczyny przeludnienia wsi, a z drugiej są jakby programem gospodarczym rolnictwa na najbliższą przyszłość.

Autor jest zdania, że wieś trzeba oddłużyć rynkiem pracy w mieście, że główny i zasadniczy nacisk trzeba położyć na rolnictwo, jako producenta, że wreszcie trzeba ustalić przeciętną cenę na zboże w całym kraju. Z drugiej strony chodzi o zorganizowanie zbytu produkcji rolnej.

Autor narzeka że nie zwraca się u nas jeszcze uwagi na spichlerze, na gminny syp zboża, co już prowadziły samorzady na Polesiu, by pośrednik nie wykorzystywał rolnika. Autor zwraca uwagę na hodowlę inwentarza żywego, a przede wszystkim drobiu, który w dochodzie społecznym jest dużą pozycją. Brak również pewnej proporcji w cenie między produkcją rolną a artykułami handlowymi dla rolnictwa potrzebnymi. Poza tym książka porusza wiele zagadnień ekonomicznych rolnictwa. Zaopatrzona jest wieloma tablicami statystycznymi.

„Struktura społeczna wsi“. Wyd. Instytut Gospodarstwa Społecznego. Warszawa 1937 r., str. 323. Jest to zbiorowa książka, która zawiera prace następujących autorów: 1) Ed. Strzelecki „Ankieta rolna Instytutu Gospodarstwa Społecznego“, 2) K. Czerniewski: „Zagadnienia struktury agrarnej“, 3) R. Jabłonowski: „Ludność bezrobotna“, i 4) K. Bentlewska: „Wiejscy procedenciści, renciści, oraz pracownicy umysłowi i fizyczni o stałych uposażeniach“.

Maria Dąbrowska: „Rozdroże“. Rzecz o zagadnieniach wsi. Wydawn. J. Mortkowicza w Warszawie, 1937 r., str. 206.

Maria Dąbrowska, autorka wielu cennych prac z dziedziny spółdzielczości, pracy i opieki społecznej, socjologii, słynnej i nagrodzonej powieści „Noce i Dnie“, wydała cykl artykułów o wsi, pt. „Rozdroże“. Autorka dobrze zna stosunki wiejskie, bo ze wsi pochodzi i na wsi gospodarzyła, dała zresztą doskonały wstęp do II serii „Pamiętników Chłopów“. Podzieliła swoją pracę na dwie części; część pierwsza nosi tytuł „Wczoraj“, a część druga „Dzisiaj“.

Autorka daje próbę rozwiązania zagadnienia reformy rolnej. Chodzi jej o upelnorolnienie małorolnych, o stworzenie ośrodków przemysłowych na wsi, a nie o rozdanie ziemi bezrolnym. Swój pogląd opiera o analizę struktury agrarnej i gospodarczej Polski.

K.



# KOMUNIKAT

WSZYSTKIE DRUKI POTRZEBNE DO WYMIARU  
I WYKONANIA ŚWIADCZEŃ W NATURZE SĄ  
NA SKŁADZIE W SAMORZĄDOWYM  
INSTYTUCIE WYDAWNICZYM.  
DRUKI TE SĄ OPRACOWANE PRZEZ NAJLEP-  
SZYCH FACHOWCÓW W TEJ DZIEDZINIE I CENY  
ICH SĄ WYKALKULOWANE JAK NAJNIŻEJ.  
WIĘKSZOŚĆ GMIN JUŻ SIĘ W TE DRUKI  
U NAS ZAOPATRZYŁA; CI KTÓRZY  
JESZCZE NIE MAJĄ POTRZEBNYCH  
DRUKÓW POWINNI SIĘ DO NAS  
JAK NAJSZYBCIEJ ZWRÓCIĆ.

**SAMORZĄDOWY INSTYTUT WYDAWNICZY**

SP. Z O. O.

**WARSZAWA UL. MIODOWA 6.**

czos. 13458/19/17

# PRAWO GROMADZKIE

Przepisy prawne dotyczące gromady i jej organów, zakresu i zasad działalności, gospodarki gromadzkiej oraz nadzoru nad gromadą

Z E S T A W I Ł

Dr LUDWIK BAR

## S P I S T R E Ś C I.

	Str.		Str.
Od wydawnictwa . . . . .	III	IX. PRZEPISY SZCZEGÓLNE . . . . .	71
Objaśnienia skrótów . . . . .	VII	Przepisy szczególne dotyczące gromady na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, pomorskiego i poznańskiego (w granicach z r. 1933) . . . . .	71
I. POJĘCIE GROMADY, UTWORZENIE JEJ I ZNIESIENIE . . . . .	1	Przepisy szczególne dotyczące gromady na obszarze województw: białostockiego, z wyjątkiem powiatów: grodzieńskiego i wołkowyskiego oraz na obszarze województw: kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego (w granicach z r. 1933) . . . . .	80
Pojęcie gromady . . . . .	1	Przepisy szczególne dotyczące gromady na obszarze województw: białostockiego, z wyjątkiem powiatów: grodzieńskiego i wołkowyskiego oraz na obszarze województw: kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego (w granicach z r. 1933) . . . . .	89
Nazwa i granice . . . . .	4	X. REGULAMINY WYBORCZE DO RAD GROMADZKICH . . . . .	91
Utworzenie i zniesienie gromady . . . . .	5	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 17.X.1933 r. w sprawie regulaminu wyborczego do rad gromadzkich na obszarze województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, nowogrodzkiego, poleskiego, warszawskiego, wileńskiego i wołyńskiego (w granicach z r. 1933) . . . . .	91
II. ZAKRES DZIAŁANIA GROMADY . . . . .	7	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18.IX.1934 r. w sprawie regulaminu wyborczego do rad gromadzkich na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, pomorskiego, poznańskiego, stanisławowskiego, i tarnopolskiego (w granicach z 1934 r.) . . . . .	113
Działalność z inicjatywy gromady . . . . .	7	XI. REGULAMIN WYBORÓW SOŁTYSA . . . . .	137
Zadania przekazane przez gminę . . . . .	9	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20.X.1936 r. w sprawie zawieszenia mocy obowiązującej warunku władania językiem polskim, jako warunku wybieralności do organów ustrojowych zw. samorządowych . . . . .	137
III. ORGAN UCHWAŁAJĄCY GROMADY . . . . .	11	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8.X.1936 r. w sprawie regulaminu wyborów sołtysa i podsołtysa . . . . .	138
Postanowienia ogólne . . . . .	11		
Skład zebrania gromadzkiego . . . . .	11		
Skład i wybory rady gromadzkiej . . . . .	13		
Zakres działania organu uchwalającego . . . . .	20		
Zasady i tryb działalności organu uchwalającego . . . . .	23		
IV. SOŁTYS . . . . .	30		
Wybór sołtysa . . . . .	30		
Zakres działania sołtysa . . . . .	36		
Wynagrodzenie sołtysa . . . . .	40		
Zastępstwo sołtysa . . . . .	41		
V. STOSUNKI PRYWATNO-PRAWNE SOŁTYSA, PODSOŁTYSA I RADNEGO GROMADZKIEGO I ZASTĘPCY RADNEGO — Z GROMADĄ . . . . .	42		
VI. UTRATA STANOWISKA SOŁTYSA, PODSOŁTYSA ORAZ MANDATU RADNEGO . . . . .	43		
VII. GOSPODARKA GROMADY . . . . .	44		
Dochody gromady . . . . .	44		
Zarząd majątkiem i dobrem gromadzkim . . . . .	48		
Budżet gromady . . . . .	59		
Rachunkowość i kasowość gromady . . . . .	63		
VIII. NADZÓR . . . . .	64		
Zasady ogólne . . . . .	64		
Nadzór nad uchwałami . . . . .	65		
Nakładanie kar na sołtysa . . . . .	67		
Rozwiązanie rady gromadzkiej . . . . .	69		
Wyznaczanie zastępcy . . . . .	71		

Cena 1 egzemplarza książki wraz z kosztami przesyłki zł 2.— po uprzednim wpła-  
ceniu na nasze konto P. K. O. Nr 1520.

**SAMORZĄDOWY INSTYTUT WYDAWNICZY**  
WARSZAWA — MIODOWA 6. TEL. 5-92-63 i 6-82-18.